Nr. 231. We Lwowie, Wtorek dnia 11. Października 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddn. Serbii . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rudolf et Cmp. I. Riemergasse 16 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń. G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kruliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 10. października.

(Sprawa ajencji *Alliance israelite* w Brodach. — Sytuacja we Francji — Z sejmów przedlitawskich: odpowiedzi na kwestjonarz rządowy w sprawie reformy administracji.)

Z Brodów wielki hałas podniesiono w całem dziennikarstwie, iż tamtejsze starostwo poleciło żandarmerji 16 żydów, którzy przez granicę przekradli się nie mając paszportów, i bawili w Brodach, szupasem odstawić do słupów granicznych. Donoszono, że tego czynu dopuścił się samowolnie tamtejszy starosta. Tymczasem rzecz się miała inaczej. Namiestnictwo najpierw nakazało starostwu pilnować, aby wysłani z Paryża do Brodów ajenci *Alliance Israelite* dla pośredniczenia w wysyłaniu moskiewskich żydów na emigrację do Ameryki, nie werbowali także i żydów galicyjskich. Później zaś namiestnictwo wydało reskrypt, że rząd nie może ścierpieć, ażeby u granicy obcego mocarstwa urządzano ajencję, która wysyła poddanych tego mocarstwa, przybywających przez granicę bez paszportów do Galicji. Poleciło więc namiestnictwo starostwu, niedopuszczać podobnej działalności ajencji a z bezpaszportowymi żydami postąpić podług ustawy szupasowej, to jest szupasem odesłać ich do granicy.

W Brodach do 2.000 żydów bawi bez paszportu. Żandarmerja pochwyciła na razie tylko 16, włóczących się po ulicach, i odstawiła do słupów granicznych, i nie w kajdanach, jak mylnie doniesiono. Na granicy puszczono ich wolno. Tymczasem spostrzegł ich w kupce idących moskiewski oficer żandarmerji i kazał im stanąć. Żydzi posłuchali. Oficer świstawką dał znać objeżczykom. Przypadło czterech, otoczyli żydów odstawili do Radziwiłłowa. Dziś już ci żydzi zapewne wrotem w Brodach. Rząd moskiewski wcale nie sprzeciwia się tej emigracji żydów swych do Ameryki, i przez palce patrzy na przemykających się przez granicę. Namiestnictwo cofnęło czy zmodyfikowało poprzedni swój reskrypt, i ajenci „Alliance israelite“ prowadzą dalej swą czynność. Ale nie wszystkich żydów wysyłają do Ameryki. Przyjmują tylko młodszych lub umiejących jakie rzemiosło. Massa więc najuboższego żydowstwa, która bez paszportu ściągnęła się w nadziei emigracji przez granicę do Brodów, pozostała tu bez żadnego utrzymania.

* * *

Sytuacja we Francji napreża się coraz bardziej. Niepowodzenia oręża francuzkiego w Tunetanii obalą jak się zdaje nietylko gabinet, ale także przygaszą niejeden z promieni otaczającej Gambettę aureoli. Najfatalniejszem jest jednak dla gabinetu to, że składają się tak rzeczy na afrykańskiem polu walki, iż mała jest szansa, aby te kilkanaście dni, jakie pozostają jeszcze do otwarcia Izb, zdołano uświetnić chociażby jednem wielkiem zwycięztwem. Myśmy niedawno pisali, że rząd francuzki postara się zapewne o to aby nadwątloną swą renomę naprawić jakąś wielką klęską, zadaną powstańcom arabskim. I w rzeczy samej, rząd nosi się z tym planem. Jako objekt strategiczny upatrzył sobie miasto Keruan, będące dla afrykańskich muzułmanów tem czem jest Mekka dla azjatyckich. Postanowił tedy miasto to, liczące 20.000 mieszkańców, a ufortyfikowane dość archaicznie, zdobyć koniecznie i zadać powstańcom cios w najdroższym dla nich punkcie.

I niezawodnie pomysł ten był niezły. Zdobycie Keruanu, tego przybytku muzułmańskich relikwij, tej skarbnicy ich ksiąg świętych, a zarazem stolicy najwyższego szeryfa afrykańskich ulemów, osłabiłoby niepospolicie animusz Arabów i odjęłoby im to właśnie, co daje ich nieregularnym oddziałom przewagę nad regularną armią francuzką. Ale zdobycie Keruanu nie jest łatwą rzeczą, pomimo że jako forteca nie ma on żadnej wartości. Powstańcy, wiedząc o planie rządu francuzkiego, zgromadzili tam już znaczne siły, według niektórych obliczeń, oczywiście dowolnych, wynoszące już do 30.000. Natomiast Francja posiada wszystkiego na całym teatrze wojny zaledwie 45.000 wojska; a rzeczą jest prostą, że wszystkich tych sił nie może odrazu rzucić na Keruan, nietylko dlatego, że ogołociłaby przez to wszystkie inne posterunki, ale także i dlatego, że nie ma środków komunikacyjnych do skoncentrowania takiej liczby dokoła Kernanu. To też lubo zrazu postanowił rząd francuzki, iż d. 12 b. m. rozpocząć się powinny operacje przeciw Keruanowi, dzisiaj cofnął już to postanowienie, termin wyprawy podobno już odroczył, a może nawet i całkiem na razie zaniechał. Bał się bowiem, aby Keruan nie stał się Plewną francuzką.

Wobec tak fatalnego położenia wojsk francuzkich, sytuacja w Paryżu naprężyła się jeszcze w skutek tego, że rząd stracił zupełnie głowę pod wpływem ataków partji nieprzejednanych. Oddać wprawdzie trzeba sprawiedliwość, że ataki te, prowadzone zręcznie, mogły najwprawniejszych dyplomatów pozbawić krwi zimnej. O jednym z nich już pisaliśmy. Mówiliśmy mianowicie, że zarzucają Roustanowi, jener. konsulowi francuskiemu, i Gambecie grę na obligach tunetańskich. Za tym zarzutem posypały się inne, i okazało się w końcu, że wszystkie te zarzuty formułują i dostarczają partji rewolucyjnej dawniejsi konsulowie włoski i angielski, wyrugowani z Tunisu przez Roustana. O ile wmieszany jest w to gabinet rzymski i londyński, trudno oczywiście określić; ale w każdym razie ci konsulowie, żywiąc osobistą nienawiść do Roustana, a rozporządzając przytem bogatym materjałem aktów dyplomatycznych, demaskują go i jego protektorów z namiętnością, niewzdrygającą się przed niczem.

Że z tych opałów nie wyjdzie czysto gabinet Ferryego, przewidzieć łatwo. Ale czy wyjdzie czysto Gambetta, to jeszcze wielkie pytanie. A przecież Gambetta to jedyna firma, jaką ma jeszcze w rezerwie partja republikańska. Po za nim stronnictwo to niema już nikogo, ktoby potrafił imponować krajowi i mógł pod owym sztandarem skupić większość w Izbie. Jeżeli więc i on upadnie lub znaczny szwank poniesie, natenczas republikańskie stronnictwo będzie musiało uchylić czoło przed skrajną rewolucją, a oddając ster w jej ręce, może Francję narazić na nieobliczone straty.

* * *

W sobotę zamknięty został sejm styryjski.

Odpowiedź sejmu tyrolskiego na kwestjonarz rządowy w sprawie reformy administracyjnej jest nam znaną, podaliśmy bowiem cały akt — wniosek wraz z sprawozdaniem. Nadeszły teraz i odpowiedzi innych sejmów, z których sejm styryjski odpowiedź swoją finalnie załatwił, reszta odpowiedzi dopiero w dotyczących komisjach uchwalone zostały, wszelako pewnem jest, że zostaną przez sejmy zatwierdzone.

Z tych najważniejszą jest odpowiedź, przez komisję sejmu pragskiego uchwalona, już dlatego, że i wniosek i sprawozdanie zostały jednogłośnie przez oba stronnictwa, czeskie i centralistyczne przyjętemi. Sprawozdawcą był dr. Herbst. Wniosek opiewa:

„Na postawione przez rząd pytania, tyczące się polegającego na ustawach gminnych dualizmu administracyjnego organów autonomicznych i władz monarchicznych, odpowiada się w myśl §. 19. al. 2. statutu krajowego jak następuje:

1) Wobec teraźniejszej organizacji władz politycznych nie okazuje się ani koniecznem ani też pożądanem, bądź niektóre, bądź też wszystkie agendy policji miejscowej wyłączać z samoistnego zakresu gminy, i do zakresu poruczonego, a niektóre do zakresu czynności władz politycznych przyłączać.

2) Nie odpowiadałoby stosunkom kraju, organizować reprezentacje powiatowe w ten sposób, iżby okręgi reprezentacyj powiatowych zgadzały się z okręgami teraźniejszych powiatów politycznych, i aby starosta na czele reprezentacji lub Wydziału pow. stanął i kierownictwo spraw objął.“

Zdaje się jednak, że na tej prostej odmowie nie skończy się, ale że — może od mniejszości czeskiej — postawione zostaną jeszcze wnioski celem ulepszeń w ustawie gminnej i powiatowej, tudzież co do policji budowniczej.

Wniosek, przedłożony przez centralistyczną większość komisji sejmu styryjskiego, opiewa:

„Na podstawie §. 19. statutu krajowego wezwany przez rząd, aby wniósł od siebie projekta względem sześciu kwestyj specjalnych, którychby celem było, podać wskazówki prawodawcze względem usunięcia wadliwości teraźniejszego dualizmu administracyjnego, oświadcza sejm styryjski:

zważywszy, że sejm w r. 1874 rządowi reformę całej organizacji politycznej jako naglące potrzebną polecił i tym sposobem na związek tak zwanej administracji autonomicznej z organizacją władz politycznych wskazał;

zważywszy, że jednostronne zmiany zakresu czynności ciał komunalnych i toku instancyj wymogom ogólnej reformy administracji nie odpowiadają;

zważywszy, że znaczenia i doniosłości wskazówek, podanych w formie pojedyńczych pytań, niepodobna ocenić bez wiadomości zamierzonych może dalszych planów „reformy“;

zważywszy dalej, że nawet mimo zaprowadzenia wszystkich owych wskazanych projektów nie doszłoby się ani do usunięcia wadliwości dualizmu administracyjnego, ani też do zniżenia wysokich kosztów;

a wreszcie zważywszy, że obecne stosunki polityczne ani do otrzymania podstaw wielkiego dzieła reformy supponującej współdziałanie wszystkich ustawodawstwa państwowego i krajowego czynników, ani też do zaspokajającego przeprowadzenia tej reformy nie wydają się odpowiedniemi:

sejm nie jest na teraz w możności wdawać się w odpowiadanie na poszczególne, postawione przez rząd pytania; musiałby zaś w całości stanowczo odrzucić wskazane w nich zmiany, jeżeliby przedstawiać miały ogół reform, jakie rząd na polu administracji politycznej zamierza.“

Wniosek anticentralistycznej mniejszości komisyjnej (Bärnfeind i Herman) opiewa:

„Zważywszy, że krajowy „dualizm administracyjny“ polegający na istnieniu obok siebie w polityczną administrację kraju dzielących się władz krajowych — Wydziału krajowego i namiestnictwa — jako taki i w swoich oddziaływaniach na niższe instancje aż do gminy uchylonym być może tylko przez utworzenie na ich miejsce samoistnego, przez monarchę ustanowionego, ale sejmowi także odpowiedzialnego rządu krajowego, któryby z sejmem, za sankcją monarszą, resztę władz krajowych organizował, a te władze aby przez monarchę ustanawiane, ale przez kraj bezpośrednio opłacane były — odpowiada się na propozycje rządowe, wszelako tylko pod suppozycją takiego ustroju administracyjnego, jak następuje.

ad 1) Ponieważ sprawowanie policji miejscowej siły gminy przechodzi, i przez to samo przedmiotem zakresu czynności organizmu wyższego się staje; z drugiej zaś strony tak zarząd policji miejscowej, jako też nadzór nad zachowywaniem norm istniejących dla zarządu właściwych spraw gminnych, są administracji politycznej agendami: to koniecznem jest i pożądanem, aby wszystkie przedmioty policji miejscowej z samoistnego zakresu gmin wyłączone i do zakresu politycznych władz powiatowych przydzielone zostały, supponując atoli dalej, że powiatom politycznym daną będzie rozległość, mniej niedogodna dla łatwej komunikacji pomiędzy gminami a władzą polityczną;

ad 2), 3) i 6) Pod temi samemi suppozycjami pożądanem jest, aby okręgi reprezentacyj politycznych zgadzały się z okręgami powiatów politycznych, tudzież aby polityczny szef powiatu objął przygotowywanie spraw i wykonywanie uchwał reprezentacji powiatowej, tej jednak reprezentacji aby przewodniczył wybrany przewodniczący; tym sposobem samo przez się odpadłyby Wydziały powiatowe, tudzież stali urzędnicy reprezentacji powiatowej.

ad 4) i 5) Wobec jednotliwości i samoistności administrującej władzy krajowej byłyby przepisy w miarę tych propozycyj bezprzedmiotowemi

Zważywszy dalej, że krajowy dualizm administracyjny i wynikający zeń, lud do szpiku wysysający chaos administracyjny tylko przez zupełną zmianę systemu usuniętym, a pomyślna reforma krajowej administracji politycznej tylko przez kraj dokonaną być może, stawia się wniosek:

Sejm raczy uchwalić: Składa się propozycję, a to następującego brzmienia: Celem usunięcia krajowego dualizmu administracyjnego w ogóle, a mianowicie celem przeprowadzenia swoich propozycyj co do reformy administracji, ma rząd postarać się o usunięcie wszystkich tych przeszkód, które są zaporą uprawnionej autonomii krajowej.“

W sejmie został wniosek większości 33 głosami przeciw 14 przyjęty.

Sprawozdanie centralistycznej większości komisyjnej sejmu górno-austrjackiego po obszernym teutońskim atakn na rząd tak kończy:

„Czy w takim stanie rzeczy podjęta reforma administracji politycznej mogłaby doprowadzić do dzieła pomyślnego dla ogółu państwa? Sejm niemieckiego, we wszystkich ludności swojej warstwach szczerze patrjotycznego kraju koronnego Górnej Austrji, zaprzeczając temu, wypowiada swoje stałe przekonanie, że obecnie byłoby dla prawdziwego interesu państwowego daleko korzystniej myśleć o reformie polityki wewnętrznej a nie o reformie administracji politycznej.“

Komisja sejmu dolno-austrjackiego stawia następujący wniosek:

„Sejm raczy uchwalić: Zważywszy, że możliwości przeprowadzenia i stosowności reformy administracji niepodobna ocenić z niedostatecznego zresztą i niejasnego ustawienia zasad;

zważywszy, że wobec całego położenia politycznego, wobec fatalnego częścią a częścią niepewnego postępowania rządu, wobec wrogich poprostu dla jedności państwa, dla konstytucji i niemiectwa dążeń partyj rządzących, czas nie jest wcale po temu, aby torować reformy głęboko sięgające i wstrząsać autonomicznej administracji podstawami:

przechodzi się nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem reformy administracji gminnej, do porządku dziennego.“

Sejmowe.

XXI.

(Sprawa kwestjonarjusza. — Z komisji bankowej. — Wniosek pp. Romanowicza & Merunowicza w sprawie rękodzielniczej)

Jak donieśliśmy w swoim czasie, wyznaczyła komisja gminna podkomitet, złożony z pp. Grocholskiego, Wodzickiego Ludwika, Czerkawskiego Euzebiusza, Grossa i Czajkowskiego Alfonsa dla ułożenia projektu odpowiedzi na kwestjonarjusz rządowy w sprawie reformy administracji.

W piątek ukończył podkomitet czynność swoją w ten sposób, iż na zasadzie elaboratu, wypracowanego przez dr. Euzebiusza Czerkawskiego i hr. Ludwika Wodzickiego, przyszedł do skutku kompromis, do którego przystąpił także i pan Grocholski — odstępując od swojego wniosku względem zaprowadzenia komisarzy rządowych do nadzoru nad gminami.

W sobotę toczyły się we wszystkich klubach rozprawy nad tym elaboratem, i najsilniejsze kluby przyjęły go w zasadzie — mianowicie kluby postępowy, krakowski i podolski. Ateńczycy grupują się w około odmiennego cokolwiek projektu p. Alfonsa Czajkowskiego.

Oto osnowa elaboratu dr. Czerkawskiego:

1) Sejm wyraża wdzięczność c. k. rządowi za to, że zwrócił uwagę na potrzebę reformy administracji, a zasięgając w celu jej przeprowadzenia zdania reprezentacyj poszczególnych królestw i krajów, złożył niewątpliwy dowód konstytucyjnego poszanowania zasady ich autonomii. Wszelako nie sądzi, iżby jakakolwiek reforma tego rodzaju, a mianowicie zasada ograniczenia podwójnej administracji w kraju mogła skutecznie i z prawdziwą dla kraju korzyścią być przeprowadzoną, nie będąc stosownie do odrębnych potrzeb i właściwości kraju naszego, jednolicie w związku z całością reform administracji obmyślaną; tym zaś warunkom stałoby się wtedy tylko w pełnej mierze zadość, gdyby sejm miał prawo stanowić o zasadach i organizacji władz administracyjnych w ogóle, tak rządowych jakoteż autonomicznych. W dzisiejszym składzie rzeczy niemógłby się sejm pogodzić z myślą jakiegokolwiek ograniczenia samorządu, przyznanego dotąd gminom, powiatom i krajowi.

2) Sejm nie zapoznaje licznych i znacznych niedogodności obecnego ustroju administracyjnego, mniema jednak, że one nie są wyłącznie spowodowane dwoistością administracji, ale także, i to w znacznej części, zakresem czynności i obowiązków, jakie ustawodawstwo istniejące wkłada na gminę wiejską i małomiejską, a którym gmina w dzisiejszym składzie, żadną miarą odpowiedzieć nie jest w stanie.

W przekonaniu, że sprawa reformy administracyjnej w swej całości nie jest jeszcze dojrzała i dostatecznie przygotowana, a przygotowaćby ją można najwłaściwiej przez zaprowadzenie zmian częściowych i usuwanie kolejno tych niedogodności, które się w zastosowaniu okazały najbardziej dotkliwe, sejm ogranicza się do wskazania tych, co stanowiąc niejako podwalinę innych, torować mogą skutecznie do nich drogę, a w szczególności należy, zdaniem sejmu:

a) z dotyczących gmin i obszarów dworskich, pozostawiając im samoistny zarząd ich majątków i własnych zakładów, tworzyć w stosownie złożonych okręgach większe okręgowe gminy administracyjne, dla wykonania, pod odpowiedzialnością ich naczelników, policji tak własnego, jako też przekazanego zakresu, i sprawowania czynności sądów pokoju, których rychłego zaprowadzenia domagamy się jak najusilniej;

b) dla uproszczenia administracji i zmniejszenia jej kosztów po utworzeniu okręgowych gmin administracyjnych, rozszerzyć granice teraźniejszych powiatów, a tem samem ograniczyć ich liczbę, jakoteż liczbę rad i c. k. starostw powiatowych, pod warunkiem, iżby o potrzebie i stosowności takiego rozszerzenia słuchana była reprezentacja krajowa:

c) organom samorządu krajowego i powiatowego winien bez naruszenia ich odrębności przyznany być odpowiedni wpływ przy załatwianiu spraw, należących obecnie do zakresu działania c. k. władz rządowych, jak nadzoru nad wykonaniem ustawy o zarazie bydła, regulacji rzek, dróg państwowych, ustawy leśnej, spraw dotyczących poboru wojska, udzielania konsensów itp., oraz zapewniona skuteczność postanowień organów autonomicznych w myśl uchwał sejmu z dnia 6. października 1873 r., które dotychczas nie otrzymały sankcji.“

* * *

Komisja bankowa odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie dla sprawy bankowej. Przyjęto na tem posiedzeniu projekt sprawozdania, uzasadniającego wnioski dla Izby pełnej przygotowane, i za parę dni rozpoczną się już rozprawy w sejmie nad tym przedmiotem.

* * *

Wniosek wspólny posłów Tadeusza Romanowicza i T. Merunowicza w sprawie rękodzielniczej streszcza uchwały ankiety i zgromadzeń ekspertów ze stanu rękodzielniczego powoływanych przez Wydział krajowy. Sądzimy, iż było-

---

Apostoł prawosławia

w Częstochowie.

Wyszło w Wilnie dzieło w języku moskiewskim, p. t. „Częstochowski cudowny obraz Bogarodzicy“, w którem autor przekonywa czytelników swoich, że ta „Królowa korony polskiej“ była prawosławną i konsekwentnie wrócić powinna do cerkwi prawosławnej. Abym czasami nie był posądzony o mistyfikację, podaję w odsyłaczu zupełny oryginalny tytuł tego dzieła *).

Jak zaś ta teza jest rozwinięta posłuchajcie:

Św. Łazarz ewangielista w tym samym domu gdzie się odbyła ostatnia Wieczerza Pańska, uprosił Matkę Boską o pozwolenie zdjęcia z niej portretu, a otrzymawszy takowe, odmalował olejno jej obraz na desce cyprysowej, przeznaczając go wprost dla prawosławnych, jak to dotychczas świadczy wizerunek częstochowski, na którym nimby czy „złocone kręgi“ na około głowy Bogarodzicy i Dzieciątka odmalowane tak jak się zwykle malują tylko w kościele prawosławnym“ (str. 5); „prawą ręką dziecię Boże zamierza jakoby uczynić znak krzyża św., i palce jego dla tego układają się tak jak u prawosławnych przy żegnaniu“, (str. 4).

By zaś prawowierni chrześcianie kościoła wschodniego nie poznali się na bezprawnie (str. 64 w 21 odsyłaczu) zabranej od nich relikwii, którą jako zczerniałą od wieków tylko przy starannem obejrzeniu rozpoznać można, przeto mnisi jasnogórscy nikomu z bliska obrazu nie pokazują: widzieć go mogą tylko niektórzy wybrańcy za szczególnem zezwoleniem zwierzchności klasztornej (4).

Dzieło św. Łukasza chowane było starannie w domu św. Jana ewangielisty, a i później po śmierci Matki Boskiej wierni chronili bacznie ten klejnot w Jerozolimie do czasu zburzenia onej przez Wespazjana i Tytusa, po czem go ukrywali w górach, a następnie podarowali cesarzowej Helenie matce Konstantyna wielkiego. Z nią przybył obraz do Carogrodu, gdzie podczas walk obrazobórczych ochroniła go przed zniszczeniem cesarzowa Irena w swym domu. Z Carogrodu dostał się wraz z cesarzową Anną w błogosławieństwie wielkiemu kniaziowi kijowskiemu Włodzimierzowi (w 988 r.), a ztamtąd drogą związków familijnych — do Bełza, do tamtejszego księcia. Podług innych zaś źródeł dostali go w błogosławieństwie dla swojej misji apostolskiej po słowiańszczyźnie śś. Cyryl i Metody, których uczniowie kryjąc się z nim przed prześladowaniem łacinników, oddali go pod opiekę zapewne jakiemuś prawowiernemu mężowi nad brzegami Bugu, zkąd obraz przeszedł najpierw do książąt bełzkich, a ztamtąd do księcia Opolskiego, który go ostatecznie umieścił na Jasnej górze w Częstochowie.

Różnica zresztą podań o losach obrazu nic nie znaczy dla autora, owszem na wszelki wypadek świadczy prawdziwość tezy, bo jak cesarze bizantyńscy byli prawosławnymi, tak samo byli nimi moskiewscy książęta w Kijowie i Bełzie (str. 8.) i oczywiście śś. Cyryl i Metody. I dziwić się tylko należy jak mógł papież Leon XIII. publicznie w Encyklice 1880 r. twierdzić, że śś. apostołowie Słowiańszczyzny opowiadali słowo boże w ziemiach kijowskich i moskiewskich za wolą i błogosławieństwem najwyższego biskupa w Rzymie, skoro sami papieże prześladowali apostołów słowiańskich, (str. 77). Nie, śś. Cyryl i Metody byli prawosławnymi, apostołującymi za wolą i błogosławieństwem tylko prawosławnego patrjoty carogrodzkiego, to też i granice ich dyecezyi, sięgające za Bug były pod zawiadowstwem naczelnem patrjarchatu carogrodzkiego. Tak więc prawosławnym był Bełz, Galicja i całe krakowskie i długo takiemi pozostały, jak to świadczy i dotychczas jeszcze istnienie w Krakowie kościoła prawosławnego (str. 90 odsyłacz 86), gdzie proboszczem jest ksiądz Czerluncza-kiewicz.

Wobec tego cóż dziwnego, że prawosławną była Częstochowa, (która właściwie nazywać się powinna Czastochowa (59) po moskiewsku) i sam ks. Władysław Opolski, który w późniejszym dopiero czasie zdradził swą wiarę i przeszedł na obrządek łaciński, powierzywszy obraz opiece ks. Paulinów. Ale długo jeszcze mieszkańcy częstochowscy czuli swoją jedność z kościołem wschodnim, nie mogąc się pogodzić z myślą, aby Jasnagóra była przybytkiem wstrętnego dla nich łacinizmu, to też korzystali z każdej sposobności i łączyli się nawet z husytami aby odebrać obraz od Paulinów (str. 20). A to co oni uczuwali dawniej, czują dotychczas bliżsi i dalsi gorliwi wyznawcy prawosławia w Kongresówce i Galicji. Trzeba było widzieć z jakim tęsknym wyrazem w oczach spoglądają zawsze pielgrzymi uniccy z Galicji na obraz jasnogórski, jak smutną jest ich muzyka, tak odmienna i o wiele lepsza od muzyki, którą z sobą sprowadzają pielgrzymi z innych stron Polski! A czemu taka tęsknota, czemu taki smutek? (93) Bo im żal tego obrazu, żal że się znajduje w ręku łacinników. Godnem uwagi musi być ta okoliczność, że największą ilość pielgrzymów Częstochowie dostarczyli unici galicyjscy latem 1874 roku, t. j. właśnie w epoce powrócenia unitów chełmskich na łono kościoła prawosławnego, które to powrócenie nastąpiło jak wiadomo w końcu tegoż 1874 i na początku 1875 r. „W tym czasie było w Częstochowie pielgrzymów do 200.000, a baczny obserwator mógł stwierdzić wówczas u nich (zwłaszcza u zagranicznych) dotykalny objaw współczucia ich dla Moskwy“ (str. 93.) Toż samo miało miejsce w 1879 po szczęśliwie zakończonej wojnie w ziemiach słowiańskich (94). Dziękując Matce boskiej częstochowskiej za zwycięztwo Moskwy, pielgrzymi ci zmuszeni byli modlić się przed jej obrazem, lecz żałując że się on znajduje w ręku łacinników, szli po komunię świętą do znajdującego się w Częstochowie kościoła prawosławnego (pod wezwaniem śś. Cyryla i Metodego) i tam kazawszy sobie pokazać łyżeczkę do komunii i przekonawszy się, że jest prawosławną, dopiero komunikowali się (93).

Łacinnicy zabrawszy obraz, czyż umieją go czcić i czy w ogóle chodzi im o cześć bożą lub o jakie cele religijne? Dość spojrzeć jak ich zakrystjan dla zapalenia świec przed obrazem cudownej Bogarodzicy stąpa nogami w butach po ołtarzu (str. 63 odsyłacz 20), albo popatrzyć na te tłumy pielgrzymów, spieszących na Jasną Górę jak niby to śpiewają pieśni religijne, a w rzeczy samej drą się i wrzeszczą, że aż uszy bolą słuchać (str. 113 i nast.) dość przypatrzyć się ich praktykom religijnym (28), aby powziąć przekonanie, że im o cześć bożą nie chodzi. (30).

O cóż więc? O interesa rzymskie i polskie (25). „Klasztor częstochowski dzięki napływowi pielgrzymów rósł w bogactwa nie latami, a dniami. Nieraz stawał się on już punktem środkowym dla nieprzyjaźnych porządkowi i spokojowi zebrań Polaków“ (26). Pomijając dawniejsze czasy, czyż podczas powstania 1863 roku nie bito metali patrjotycznych z wizerunkiem Matki Boskiej częstochowskiej i napisem „Boże zbaw nasz kraj!“ (103). A w 1881 roku podczas zaburzeń co było? Wówczas gdy w Kijowie i Elizawetgrodzie poprostu bili żydów, w Częstochowie pielgrzymi rzucali na nich bomby eksplodujące!

Czyż taki stan rzeczy może być długo cierpiany? A z drugiej strony czyż godziwą było rzeczą, aby prawosławni nie mieli swojej świątyni? To też dzięki zamachowi złoczyńcy Berezowskiego na cara powstała, w maju 1867 roku pierwsza myśl wzniesienia świątyni prawosławnej w Częstochowie (34), a w 1872 r. już ta świątynia pod wezwaniem śśw. Cyryla i Metodego była wybudowana częścią z kwoty wyasygnowanej przez rząd (45.000 rubli) (str. 37), a częścią z ofiar ludzi pobożnych (2.123 rubli) (str. 38).

Przy zakładaniu kamienia węgielnego pod tę cerkiew godną była uwagi mowa proboszcza prawosławnego z Piotrkowa: „Jeśli — mówił on — założenie nowej świątyni prawosławnej w środku Moskwy jest wypadkiem niemałej wagi, to tu na kresach jej, wśród ludności odmiennej wiary i w ogóle nieżyczliwej dla prawosławia, jest wypadkiem nadzwyczajnym... Zakładając tu kamień węgielny dla świątyni prawosławnej, my tem samem wskazujemy światu, że nadeszła pora, aby prawda prawosławna zajaśniała i tu światłem niewygasłem, szerzyła się i kwitnęła, a spaczona prawda różnowierców aby precz ztąd zniknęła. O, bo też my wiemy, że różnowiercy stanowcze i żywe mają przeświadczenie o przewadze i tryumfie naszego świętego prawosławia. Niemniej ważnem jest założenie świątyni w znaczeniu państwowem. Dzieje stwierdziły, że te tylko części naszego organizmu spajały się mocno i niezłomnie z resztą całości Moskwy, w których stawiano świątynie prawosławne. Wszędzie gdzie się pojawiały one, odnośny kraj nawet bez nadzwyczajnych wysileń stawał się na zawsze czysto moskiewskim. A więc, jeśli zakładamy tu świątynię prawosławną, to tem samem wzmacniamy nierozerwalne węzły, łączące to miejsce, a kresy Moskwy z centrum jej.“ (str. 39.)

Wszystko to bardzo dobre i znacznie ułatwić może pp. Butieniewym i Masołowym ich obecne pertraktacje z kurją rzymską, dla której

*) Czenstochowskaja czudotwornaja ikona Bogarodicy w czenstochowskom jasnohorskom monastyrie i cerkow' wo imja światych rawno-apostolnych proswietytelej Sławian Kirilła i Mefodija w gorodie Czenstochowie. Wilna 1881. Pieczatano w tipografii gubernskawo prawlenja.

by ubliżeniem dla sejmu przypuszczać, jakoby podobny wniosek mógł natrafić w nim na opozycję.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Szwajcarji d. 5. października.

Donosiłem wam o zamiarze zwołania międzynarodowego kongresu socjalistów w Szwajcarji o agitacji, jaką ten zamiar wywołał pomiędzy mieszkańcami kantonu Zurichskiego. Petycja, podpisana przez 30.000 obywateli, zmusiła rząd tego kantonu do wydania zakazu. Szwajcarscy organizatorowie kongresu protestowali i odwołali się do Sądu Związkowego w Lozannie, najwyższej sądowej magistratury w republice, rozstrzygającej w sporach o niewłaściwe stosowanie prawa. Sąd ten sześciu głosami przeciwko trzem uznał zakaz rządu zurychskiego zgodny z prawami, obowiązującemi w kantonie, — rekurs więc został odrzucony.

Na tem się atoli sprawa nie skończyła. Socjaliści nie chcieli dać za wygraną swoim przeciwnikom, i dalej prowadzili walkę z rządem i opinią publiczną w Szwajcarji.

Ponieważ w każdym kantonie obowiązują inne prawa, ogłosili więc, że kongres odbędzie się w stolicy Szwajcarji 23. października. Ledwo rozeszła się wiadomość o tem nowem ich postanowieniu, Berneńczycy się poruszyli, aby zmusić rząd swój do wydania podobnego zakazu jak w Zurichu.

Gdy atoli oczekiwano na uchwałę rządu berneńskiego, która miała w tych dniach być powziętą, socjaliści tymczasem w sekrecie zebrali się w mieście Chur, stolicy kantonu Graubündten, i tam zagaili kongres 2. października.

Rząd wspomnianego kantonu nie robił przeszkód, bo swoboda zebrań nie jest tam żadnemi prawami ścieśniona, zebranie zaś nie było bardzo liczne, składało się bowiem co najwięcej z 30 lub 40 osób, Szwajcarów i delegowanych różnych krajów. Kongres więc swobodnie w sali jednego z hotelów miasta Chur obradował przez niedzielę i poniedziałek. We wtorek odbyła się uczta; w środę, to jest dzisiaj, uczestnicy rozjechali się.

Niezadowolnienie w Bernie i w Zurychu bardzo wielkie, i rząd związkowy zapewne zrobi rządowi kantonu Graubündten upominające przedstawienie, zwłaszcza, że dyplomacja niemiecka i moskiewska skorzysta niewątpliwie z tego faktu, aby zmusić Szwajcarję do ograniczenia przytułku, jakiego udziela socjalistom. Dzienniki już kilkakrotnie donosiły o nacisku w tym kierunku na rząd związkowy wywieranym. Rząd związkowy jednak nie może mu być powolnym, zmienić by bowiem musiał prawodawstwo dwudziestu kilku kantonów, do czego nie ma mocy ani kompetencji.

Gdyby nawet utrudnił przebywanie socjalistom na ziemi szwajcarskiej, faktom takim jak zebranie kongresu międzynarodowego zapobiedz by nie zdołał. Większość uczestników kongresu nie mieszka w Szwajcarji; przybyli jako podróżni, zebrali się w hotelu, zachowali spokojnie, zkądżeż więc rząd mógł wiedzieć, że to socjaliści obradują?

Na kongresie w Chur zebrali się socjaliści, należący do tej partji, która w Niemczech rej wodzi. Przeciwnicy ich, zaliczający się do socjalistów terrorystów czyli anarchistów, którzy sami siebie nazywają partją czynu, obradowali niedawno na kongresie w Londynie.

Wspomniałem już, że zebranie nie było licznem, jakkolwiek miały być na niem reprezentowane: Szwajcarja, Francja, Portugalia, Anglia, Holandja, Belgia, Niemcy, Dania, Austrja, Węgry, Polska, Moskwa, Stany północnej Ameryki i Brazylia.

Z kraju naszego nikt nie przybył, ci zaś Polacy, którzy byli na kongresie, zamieszkują w Genewie, gdzie jak wiadomo istnieją dwa kółka socjalistyczne polskie, liczące razem co najwięcej z dziesięciu członków.

Jedno z tych kółek nie wiem dla czego nazywa się polskiem, odznacza się bowiem nienawiścią do Polski i jej sprawy, pismo zaś które było jego organem (*Równość*), a które już nie wychodzi, walczyło nie z rządami, lecz z polskim patrjotyzmem.

Na kongresie prezydował J. F. Becker, Niemiec, mieszkający od lat wielu w Genewie.

Rezolucje, jakie uchwalono w odpowiedzi na przytoczone pytania, mają być ogłoszone w broszurze, napisanej po niemiecku i po francuzku.

Zürcher Post podaje szczegóły z sprawozdań delegatów o położeniu, statystyce, ideach socjalistów w różnych krajach oraz ich usposobieniach rewolucyjnych.

Szczegóły te są ciekawe, jakkolwiek widoczną jest przesada sprawozdawców. Z faktów drobnych i nic nieznaczących wyciągają wnioski ważne jak n. p. z liczby rozrzuconych broszur, odezw i z ilości prenumeratorów socjalistycznych dzienników, wnioskują o liczbie i o sile socjalistów. Wiadomo jest przecież, że broszury i odezwy rozrzucają w celu skaptowania ludzi dla swoich niepraktycznych, marzycielskich doktryn, którzy socjalistami nie są i niekoniecznie nimi się staną po przeczytaniu tych deklamacyj, obiecujących złote gruszki na wierzbie. Pisma zaś perjodyczne, jakie wydają, więcej mają prenumeratorów niesocjalistów, którzy je czytają z ciekawości, ażeby wiedzieć, co się robi pomiędzy nimi.

Na mnie te sprawozdania zrobiły wrażenie, że socjalizm nie jest wcale taką potęgą, za jaką się udaje, że liczba jego zwolenników jest tylko znaczną w niemieckich fabrycznych miastach. W Anglii wcale nie jest rozszerzony i sprawozdawca z niechęcią odzywa się, że robotnik angielski całą nadzieję pokłada w oszczędności, dobrobyt zaś do jakiego doszedł przez oszczędność i związki *Trades Unions*, wspomina jako przeszkodę dla socjalizmu. Wolałby, ażeby ten robotnik był w nędzy, bo wtedy prędzejby rozumie się można go obałamucić.

Niektóre charakterystyczne fakta z tych sprawozdań kongresowych, ogłoszonych przez *Zürcher Post* zakomunikuję wam, gdy już w tym dzienniku zostaną ukończone. Znajdzie się zapewne pomiędzy niemi sprawozdanie polskie. Będzie ono dla nas najciekawszem, chociaż spodziewać się należy, że będzie również optymistycznem jak sprawozdania już ogłoszone. Prawdę o sobie najtrudniej powiedzieć. Silni w krytykowaniu innych jak wszystkie partje, *par excellence* negacyjne, socjaliści rozmiłowani tylko w sobie, nie widzą ani własnych błędów, ani własnej liczby. W ciemnościach porachować się nie mogą.

Na ostatniem posiedzeniu kongresu nie zgodzono się na wydanie odezwy do robotników wszystkich krajów dla braku odpowiednich prac przedwstępnych. Natomiast przyjęto rezolucję tej treści: „Partje robotników znajdują się obecnie w przesileniu, a położenie w poszczególnych krajach jest zanadto różne, iżby można posługiwać się jednolitą taktyką. Można jednakże przyjąć pewne wspólne cele i wspólne zasady. Wobec partji mieszczuchów należy zorganizować osobną partję robotników. Dalej należy stosownie do położenia kraju używać wszelkich środków od kartki wyborczej i strejków, aż do rewolucji i dalej. Jako ostatni cel stawiano zupełny fizyczny i duchowy rozwój jednostki na koszt całości, zamienienie środków produkcyjnych na własność zbiorową i przyznanie robotnikowi całego czystego zarobku." Powszechny manifest wydany będzie dopiero na przyszłym kongresie.

Tu następuje epizod dotyczący „socjalistów polskich". Podaje go *Post* w następujących słowach:

„Następuje spór pomiędzy delegatami polskimi. Przedstawiciel Galicji żąda poparcia i przyłączenia się do narodowo-powstańczej agitacji. Przedstawiciele Poznańskiego i ziem polskich pod berłem moskiewskiem oświadczają, że szlachta i mieszczaństwo zawsze zdradzały robotników. Kongres przeszedł nad tym sporem do porządku dziennego, oświadczając, że walka o wyswobodzenie robotników nie jest narodową, lecz walką warstw społecznych."

Do socjalistów moskiewskich wystosowano adres z wyrazem współczucia. O godzinie 7. zamknięto zebranie okrzykiem „Au revoir a Paris!"

Następnie odbyło się w sali pod „Trzema królami" zebranie ludowe, na którem wobec mnóstwa publiczności przemawiali Szwajcar Seibert, Amerykanin Guire, Francuz Joffrin, Niemiec Braun i Moskal Aleksandrowicz. Braun dowodził, że socjaliści nie mogli wywołać powstania po wydaniu ustawy anti-socjalistycznej w Niemczech, ponieważ w ekonomii nastało przesilenie, które robotnikom odjęło odwagę, małomieszczaństwo płonęło srogą nienawiścią przeciw socjalizmomi, a państwo było zbyt silne. O akademickiej młodzieży niemieckiej wyraził się mowca bardzo „pochlebnie" nazywając ją „corrumpirt, charakterlos, verroht" i dowodził, że taką się okazała w ruchu anti-semickim pod wodzą Stöckera. Na przypadek obostrzenia lub ukrócenia praw wyborczych zapowiada Braun, (który mówił po francuzku) rewolucję.

Na koniec prostujemy sprawozdanie z kongresu umieszczone w poprzednim numerze *Gazety* w tym kierunku, że imieniem Polaków przemawiał nie Padczyński, tylko Ludwik Waryński, znany z procesu krakowskiego.

---

w tym celu radzimy odesłać tłumaczony (na włoski lub łaciński) egzemplarz wraz z oryginałem tak znakomitego dzieła, ale niezadowalnia jeszcze autora jego (którego anonim pragnęlibyśmy odsłonić i w ten sposób ułatwić zadanie bibliografii na sławę i pociechę literatury moskiewskiej. Pod przedmową podpisane są następujące litery moskiewskie S. N. A. S—w, a na str. 166 dowiadujemy się, że parochem prawosławnym cerkwi śśw. Cyryla i Metodego w Częstochowie był w r. 1873 S(wiaszczennyk) N(ikodym) A(ndrejewicz) S(około)w.

„Prawda, że w cerkwi śśw. Cyryla i Metodego lud się modli pobożnie i przykładnie, jakie śpiewy wzorowe i piękne! Prawda, że lud tam się garnie ochoczo i katolicy bardzo często ją nawidzają (52); prawda, że jest tam nawet dokładna kopia wizerunku Matki Boskiej jasnogórskiej, tak samo odmalowana na cyprysowej desce; ale zawsze to tylko kopia, która nigdy zastąpić w zupełności nie potrafi samego cudownego oryginału. A jeśli lud prawosławny z tak wielkim pietyzmem całuje kopię, o ileż bardziej całował by sam oryginalny obraz! Zresztą dotychczas pozostałe ślady budowy wewnętrznej kościoła jasnogórskiego świadczą, iż on zapewne był początkowo prawosławnym tak n. p. w XV, XVI. wieku (str. 65). Czemużby nie mógł znów być takim? A w każdym razie „nie ma w tem nic niemożliwego, aby cudowny obraz stał się własnością cerkwi prawosławnej i zostawał pod zawiadowstwem jej przedstawicieli jako obraz w zupełności i w rzeczy samej prawosławny" (str. 105 odsył. 146).

Oto są najświeższe elukubracje naszych najserdeczniejszych, których ocenienie w zupełności pozostawiamy naszym czytelnikom: znajdą tu oni materjał kolejno do śmiechu, ubolewania, pogardy i oburzenia. My ze swojej strony nie widzimy tu potrzeby żadnego komentarza, oprócz tego jednego.

Książka powyższa, mimo całej swojej niedorzeczności, otrzymała aprobatę Duchownej akademii w Moskwie (23. marca 1881 r.), i chyba dlatego tylko możnaby ją uważać jako puszczoną na zwiady w myśl polityki kościelnej p. Pobiedonoscewa, lub poprostu dla jakiegoś nowego bohaterstwa, które prywatnego człowieka przyprowadza zwykle przed kratki sądu karnego.

Kraków d. 6. października.

Ev—an.

O żegludze na Dniestrze.

Napisał

J. A. Łuniewski.

III.

A teraz wiedząc, jak wielkiemi kosztami uzyskano pogorszenie spławności na Elbie, czy byłoby stosownem powtarzać ten sam nieudały i kosztowny eksperyment i w Galicji na Dniestrze, dążąc do podobnejże regulacji i domagając się jej z natarczywością dziecka, któremu się zachciewa gwiazdki z nieba i szybki z okna? Niechaj rzeczywiste warunki dadzą na to odpowiedź.

Otóż spacer, odbyty na parowym statku na Dniestrze, pokazał, że ten statek osobowy może swobodnie kursować między mieliznami, których narachowano kilka. Przez regulację liczba tych mielizn zwiększy się niewątpliwie jak i na Elbie; a więc lepiej nie będzie. Następnie, przez wykonanie regulacji przekopami otrzyma się ułatwienie spływania wody przy średnich i niskich stanach, a w skutek tego nastąpi jej obniżenie przy tych wodostanach; a więc znów lepiej nie będzie. Dalej, w skutek przekopów, które zwykle posiadają co do szerokości daleko mniejsze wymiary, aniżeli koryto rzeki w naturalnym swym stanie, spodziewać się należy, że przy wezbranych wodach nastąpi gwałtowne ich spiętrzenie, które spowoduje ich podniesienie ponad stan, w jakim zwykle te wysokie wody były przed regulacją, co zapewne za pomyślny rezultat również nie może być uważanem. W końcu trzeba zwrócić uwagę i na tę okoliczność, o której hydrotechnicy regulujący rzeki prawie zawsze zapominają, że zmiany w przepływie wody w jakiejkolwiek rzece koniecznie sprowadzają za sobą zmiany w stanie wód gruntowych i zaskórnych; a ponieważ prowadzenie wiejskiego gospodarstwa i uprawa pól musi zależeć od stosunków, w jakich pozostają te wody, przeto dokonane regulacje mogą częstokroć wywrzeć bardzo niekorzystne wpływy na gospodarcze warunki uprawy rolnej, a nierzadko i na chów żywego inwentarza, któremu może zabraknąć pojła. O podobnych niekorzystnych dla gospodarstwa skutkach regulacji, wykonywanej podług teraźniejszej modły, każdy gospodarz wiedzieć może z pewnością, ale niezawsze mu wiadomo, jakie przyczyny wywołują i sprowadzają te niepomyślne skutki.

Z bardzo wiarogodnych i poważnych ust udało mi się słyszeć naprzykład, że w jednej wsi nad Dniestrem (podobno w Czajkowicach) przed wykonaniem kanału Hordyńsko-Dołobowskiego grunta były bardzo żyzne i wydawały obfity plon pszenicy; po wykonaniu tego kanału owe płodne pola stały się pustkowiem i nieużytkiem. Niewątpliwie, że i w wielu innych miejscowościach dałyby się stwierdzić niekorzystne dla wiejskiego gospodarstwa następstwa dokonanych regulacji.

Jeżeli więc na jakiejkolwiek rzece jak na Dniestrze warunki żeglugi w ogóle ciągle się pogorszają, to wykonana podług teraźniejszych zasad regulacja nietylko tych warunków nie polepszy, ale jeszcze bardziej pogorszać będzie. A ponieważ od podobnej regulacji równocześnie spodziewać się można niepomyślnego wpływu i na prowadzenie gospodarstwa wiejskiego, przeto wykonanie regulacji teraźniejszym systematem nietylko nie przedstawia się pożądanem, ale przeciwnie życzyć należy, by jak najdłużej rzeki pozostawały w swym obecnym, niby dzikim stanie i jak najdłużej były wolne od cywilizacji podług panujących zasad hydrotechnicznych. Przynajmniej dalsze pogorszenie w rzekach będzie się odbywać w powolniejszym tempie i zupełnie darmo, gdy tymczasem przy zastosowaniu przyjętych sposobów regulacyjnych pogorszenie nastąpi i bardzo prędko i pociągnie za sobą nadzwyczajne wydatki.

Wobec powyższych uwag mimowoli nasuwa się pytanie, czy też niema żadnych środków, dzięki którym można byłoby osiągnąć polepszenie w teraźniejszym, niezadowalniającym stanie wód, po powierzchni ziemi płynących?

Otóż twierdzić można, że środki by się z pewnością znaleźć mogły, gdyby studja i projekta hydrotechniczne były przedsiębrane z większą rozwagą i zastanowieniem, a roboty wodne wykonywano nie tak dorywczo i obcesowo, jak to ma dotąd miejsce, oraz gdyby roboty były prowadzone stopniowo i na mniejszą skalę, zaczynając od mniejszych rzek lub potoków, a równocześnie gdyby prowadzono w najróżnorodniejszych kierunkach dokładne i do drobnostkowości posunięte badania i obserwacje skutków, jakie wykonane roboty wywołały czy to w samej rzece, czy też w stosunkach wodnych całej okolicy, pozostającej pod wpływem rzeki przeznaczonej do polepszenia. Zresztą i sama woda pod względem swych własności, ruchu i działania nie została dotąd naukowo zbadana z pożądaną gruntownością, nic więc dziwnego, że te pobieżne i ograniczone wiadomości, jakiemi dotychczas rozporządzamy, są zanadto niedostateczne, ażeby można było tylko przy ich pomocy osiągnąć niewątpliwe, pewne i stanowcze rezultaty hydrotechniczne.

Tymczasem, w braku ścisłej nauki, rozwielmożnił się w tej gałęzi wiedzy technicznej doktryneryzm niemieckiego pochodzenia, któren żadnej nowej myśli nie dopuści do zastosowania, zmuszając każdego obracać się w ciasnem kółku panującej rutyny. Wobec takich warunków trudnym jest jakikolwiek postęp, bo niech tylko ktokolwiek w dobrej chęci oddania przysługi publicznej, sprobuje choć raz wystąpić z nową myślą praktyczną w dziedzinie hydrotechniki, może być pewnym, że nietylko nie zasłuży sobie na niczyją wdzięczność lub uznanie, ale wystawionym być może na poniewierkę.

Wracając teraz do żeglugi na Dniestrze, jasnem będzie każdemu, kto nie jest z góry uprzedzonym i bezstronnie sądzić zechce, że różowe nadzieje, żywione przez korespondenta z Zaleszczyk, a z nim i przez wielu innych, nie mają podstawy, i że eksperymenta z parowemi statkami między Haliczem i Olchowcem, jak nateraz, do żadnych rezultatów nie doprowadzą, gdyż praktykowana regulacja nie polepszy, a tylko może pogorszyć obecne niezadowalniające stosunki wodne na Dniestrze, które, jeżeli są takiemi, to powodem temu jest przedewszystkiem brak wody w tej rzece, jak to zresztą ma miejsce i przy wielu innych rzekach, znanych niegdyś ze swej spławności i zdatności do żeglugi.

Jeżeli zaś spotykają się w naszych pismach korespondencje w rodzaju owej z Zaleszczyk, to być może, że są one ukrytą i bezwiednie zprezparowaną reklamą dla właściciela parowego statku i berlinek, bezczynnie spoczywających pod Haliczem, chcącego widocznie korzystnie się pozbyć tego fantu. Trochę faktów z historji tych statków może się przyczynić do wyświecenia sprawy.

Właściciel Uścia Biskupiego i Germakówki, pruski graf czy książę Blücher, dla ułatwienia sobie dowozu węgla kamiennego do swej cukrowni w Uściu Biskupiem, wpadł na pomysł użycia do transportu na Dniestrze berlinek, holowanych przez parowiec. Nie zadając sobie wszakże pracy i kosztów dla zbadania warunków żeglugi i stosunków wodnych na Dniestrze, raz powziętą myśl z wytrwałością doprowadził do skutku, bo sprowadził parowiec i zbudował berlinki. Stało się jednak, że nastąpiła śmierć pruskiego grafa; spadkobierca jego widocznie przyszedł do przekonania, że to przedsięwzięcie należy uważać jako zupełnie chybione, i dlatego od roku już prawie chodziły pogłoski w okolicach Halicza o zamiarze pozbycia się przez następcę grafa Blüchera, i Uścia Biskupiego z Germakówką i statków na Dniestrze. Ażeby więc kogoś złapać na wędkę i ubrać w te statki, wypadało podnieść ich wartość, oraz przyszłość żeglugi na Dniestrze, urządzając spacerową przejażdżkę na parowcu. Nieszczęście jednak chciało, że Galicja nie obfituje w kapitały, gdyż możeby się znalazł taki, któryby poszedł na lep niemiecki. Ale zdaje się, że nadzieje ubrania w te statki i w to przedsiębiorstwo kogoś z miejscowych obywateli, zawiodły już następcę grafa Blüchera, bo oto w nr. 211 *Gazety Narodowej* czytamy:

„Do Zaleszczyk przybył członek zarządu Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, ażeby poczynić tam potrzebne zarządzenia w celu przyspieszenia zaprowadzenia żeglugi na Dniestrze. Wspomniane Towarzystwo nakazało też budowę statków, zagłębiających się tylko na 1 metr na ładugę 2.000 cetn. metr."

Zkąd wnioskować można, że żeglugę na Dniestrze ma zamiar objąć Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju. Szczęść mu Boże! bo może ma z czego tracić. A my z naszej strony tylko możemy wznieść dla przestrogi miejscowego obywatelstwa okrzyk: Panowie! baczność na Dniestrze! ostrożnie z żeglugą!

Moskwa.

Donosiliśmy już, że temi dniami pojawił się w Petersburgu nowy numer *Narodnej Woli*. Numeru tego nie otrzymaliśmy dotąd, ale Zurychski *Socialdemokrat* przynosi nam dzisiaj streszczenie głównych jego artykułów. Na czele numeru znajduje się tedy odezwa do Kozaków, wzywająca ich, aby idąc drogą wskazaną im przez ich ojców, podnieśli sztandar rewolucji i domagali się od rządu:

1) aby wszystka ziemia oddana została na własność włościanom;

2) aby wszystkie fabryki i warstaty oddano na własność czeladzi robotniczej;

3) i wreszcie, aby z włościan i czeladzi robotniczej zwołany został parlament, bez którego decyzji nie wolno byłoby carowi nakładać nowych podatków.

Jak więc z tego widzimy, rewolucjoniści moskiewscy przeszli stanowczo na stanowisko komunistów, a zaniechali zupełnie walki na polu politycznem. Tym sposobem działają na korzyść jeno rządu, bo wpychają do jego obozu wszystkich tych, którzy chcą wprawdzie prowadzić walkę polityczną z rządem, ale dalecy są od przyjęcia komunistycznego programu. Czy zaś poruszą masy chłopstwa, to wątpić o tem bardzo można. Zresztą gdyby nawet i poruszyli, to sprawa swobody nic na tem nie zyska, bo po komunistycznej rewolucji nastać będzie musiał z natury rzeczy jeszcze silniejszy despotyzm.

Po tej odezwie do kozaków, znajdujemy artykuł, w którym rewolucjoniści oświadczają, iż się zawiedli w nadziejach jakie pokładali w Aleksandrze III.; że po siedmiomiesięcznych rządach tego cara przyszli do przekonania, iż on się niczem nie różni od swego ojca; i że przeto zmuszeni są wezwać wszystkich do takiej samej z nim walki do jakiej za Aleksandra II. wyzywali.

W końcu *Narodna Wola* przynosi bogatą kronikę bieżących wypadków, z której dowiadujemy się między innemi, iż niedawno przeszło 3.000 kozaków z nad Donu zesłano do prowincji nadamurskiej, położonej jak wiadomo na granicy Mandżurji.

* * *

Mosk. Wiedomosti wracają jeszcze do sprawy depesz ogłoszonych w *Egyetertesie*, oświadczają, iż zdaniem ich depesze te zostały ogłoszone przez rząd austrjacki dla skompromitowania Moskwy, wyzywają Węgrów od złodziejów, rabusiów, szubrawców etc., również karczemne epitety dają wielu austrjackim mężom stanu, i w końcu przechodząc do pogłoski o projektowanym zjeździe w Warszawie, powiadają tak: „Ciemny ten rozdział z księgi współczesnych dziejów służyć może jako dowód, jak mało ten sojusz, do którego nas teraz nęcą, odpowiada właściwym interesom Moskwy." Artykuł *Mosk. Wied.* przedrukowuje w wyjątkach *Pester Lloyd*, przeprosiwszy z góry swych czytelników, że całości podać im nie może przez wzgląd na ustawy prasowe i na towarzyską przyzwoitość.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. października.

* **Termometr** wskazuje w południe 10 stopni. Pogoda utrzymuje się stale.

* **Uroczyste doroczne posiedzenie** w Zakładzie Ossolińskich, odbędzie się we środę dnia 12. b. m. Zdaną będzie sprawa z całorocznych czynności Zakładu, a p. Edward Pawłowicz, konserwator Muzeum odczyta rozprawę o stanowisku malarstwa polskiego w obec sztuki u obcych.

Wszyscy, których stan tego Zakładu naukowego zajmuje, raczą przyjąć niniejsze ogłoszenie za zaproszenie osobiste.

* **Kasa i administracja podatkowa** wystawiają obecnie w sprawie nowego podatku od handlu napojami spirytusowemi, niemieckie kwity, również udzielają partjom zgłoszenia po niemiecku. Ciekawy fakt ten nieco posłuży sejmowi do osądzenia, w jaki sposób władze wykonują ustawę o języku urzędowym.

* **Teatr.** W sobotę występował po raz pierwszy na naszej scenie p. Leopold Miłaszewski, baryton, w „Trubadurze". Przed kilku laty słyszeliśmy na naszej scenie tego samego śpiewaka w tej samej partji, a ocenę sobotniego jego występu można zamknąć w słowach:

Wszystko tak jak było —
Tylko się ku starości nieco pochyliło.

P. Gerbicz był wcale dobrym Maurikiem i poprawił swą reputację nieco zachwianą ostatnim występem w „Hugenotach".

Przy tej sposobności musimy poruszyć sprawę przyszłości naszej opery. Skłania nas do tego ta okoliczność, że występy gościnne pani Jakowickiej mają się już ku końcowi, a dotąd nic o tem nie słychać, żeby dyrekcja teatru zawarła z nią kontrakt. Nasuwa się więc pytanie, jaki dyrekcja ma plan co do opery? Trudno przypuścić, aby dyrekcja była zdania, iż miejscowe siły naszego personalu teatralnego zdołają stworzyć operę. Nie chcemy nikomu uwłaczać, niemniej przecie stanowczo możemy powiedzieć, że komplet złożony z kilku emerytów i z kilku sił początkujących opery nie stworzy. Warto więc, aby dyrekcja teatru na serjo pomyślała o tem, jaką nam da operę w obecnym sezonie i pospieszyła z angażowaniem takich sił artystycznych, któreby postawiły naszą operę na wysokości zadania.

Panna Zofia Kossuth, jedna z najlepszych uczennic szkoły dramatycznej w Warszawie, później zaś p. Rapackiego debiutować będzie jutro w komedji „Rodzina Fourchambault". Ci, którzy widzieli pannę Kossuth na popisie w Warszawie, wyrażają się korzystnie o jej talencie i warunkach scenicznych. Zobaczymy o ile słusznem jest to zdanie.

* **Obce ordery.** Cesarz pozwolił przyjąć i nosić pułkownikowi Władysławowi z Olchowa Gniewoszowi, komendantowi pułku piechoty nr. 20 pruski order koreny drugiej klasy; oficjałowi najwyższej kancelarji wojskowej radcy Adolfowi Halkiewiczowi pruski order czerwonego orła trzeciej klasy, pułkownikowi Janowi Rożkiewiczowi naczelnikowi oddziału topograficznego w wojskowo-geograficznym instytucie czarnogórski order Daniła trzeciej klasy; porucznikowi Witołdowi Jaksa Bykowskiemu, nadliczbowemu w pułku piechoty nr. 18 pruski order lwa i słońca; rotmistrzowi Edwardowi hr. Chołoniewskiemu, nadliczbowemu w pułku ułanów nr. 1. pruski order korony trzeciej klasy, nakoniec feldfeblowi Franciszkowi Górce pruski medal orła czerwonego.

* **Edmund Jankowski**, dyrektor ogrodu botanicznego w Warszawie, najznakomitszy z żyjących obecnie pomologów polskich, bawi w naszem mieście w powrocie z Kołomyi, gdzie jeździł na wystawę owocową i kongres pomologiczny, urządzony przez gal. Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze za staraniem prof. dr. Cieślickiego.

* **Dorożki.** Zwracamy uwagę c. k. dyrekcji policji na to, iż u bardzo wielu dorożkarzew znajdują się wyskrobane ceny jazdy na kolej i z kolei. Zdaje się, iż to obliczone jest na nieświadomość obcych podróżnych, którzy zdać się muszą na łaskę woźnicy. Wyskrobania te nie są wcale przypadkowe, n. p. od wytarcia od prętów u kozła lub t. p., bo wszędzie odnoszą się do cen kolejowych kursów.

* **Nowy kometa.** Z obserwatorjum w Greenwich donoszą, że w dniu 4. b. m. spostrzeżono na niebie nowego kometę. Widzianym być może tylko przez teleskop i posiada światło dość intenzywne.

† **Władysław Noskowski**, pisarz i publicysta warszawski, brat powszechnie cenionego kompozytora i sam wielki znawca muzyki, umarł w naszem mieście wczoraj po kilkomiesięcznej chorobie w 41 roku życia. Był on rodem z Warszawy, młodość przepędził w Szwajcarji, zkąd powołany został na instruktora uprawy lnu do Dublan. Mianowany później docentem chemii w szkole dublańskiej napisał dzieło o uprawie lnu, bardzo cenne nie tylko dla trafności uwag w niem zawartych, ale także dlatego, że jest to pierwsze dzieło polskie w tej gałęzi gospodarstwa napisane z prawdziwą znajomością rzeczy. Dla braku zdrowia musiał porzucić Dublany i przeniósł się do Warszawy, gdzie rozpoczął zawód dziennikarski cennemi pracami w pismach tamtejszych jak *Wiek*, *Echo* i t. d., których przez czas długi był jedyną podporą. Był on także redaktorem *Kolców*, choć jako taki nie figurował. Lecz i poważniejsza literatura ponosi przez śmierć jego stratę niemałą, przysporzył on jej bowiem kilka dzieł prawdziwie cennych. Między innemi przetłumaczył on bajki Lafontaine'a z takiem mistrzowstwem że przekład ten za wzór służyć może. Tłumaczenie to wyszło w ozdobnem wydaniu z ilustracjami. Żegnamy naszego kolegę po piórze ze szczerym żalem. Pracował on dla kraju sumiennie i z pożytkiem, to też niech mu lekką będzie grudka ojczystej ziemi!

* **Miljonowy spadek.** Donosiliśmy w swoim czasie, że w Australii zmarł bezdzietnie żyd galicyjski Aron Schlefer i zapisał cały swój majątek wynoszący 20 milionów franków swemu bratu mieszkającemu w Krakowie. Ponieważ ów brat umarł także bezdzietnie, sąd krakowski rozpisał wezwanie do pozostałych członków rodziny, aby się zgłosili ze swemi pretensjami. Jako jedyna spadkobierczyni występuje Julia Pollak, mieszkająca w Wiedniu, wdowa po byłym lekarzu miejskim w Brodach i lekarzu przybocznym hr. Potockiego.

* **Największego dziennika w świecie** *New-York Heralda* korespondent przybył do Krakowa w przewidywaniu zjazdu dwóch cesarzy w Granicy. Jest nim p. C. Bertie Marriott specjalny sprawozdawca z Petersburga wielkiego amerykańskiego dziennika, którego właścicielem jest słynny Sir Gordon Bennet, milioner, urządzający wyprawy naukowe, a który zrobił ze swojego dziennika latną potęgę. Pan Bertie Marriott, opierając się na wiadomościach petersburskich nie wątpi o zjeździe dwóch cesarzy i połączy się w Krakowie z kolegą swoim drugim korespondentem *New-York Heralda*. Z tego, że na samą wieść o zjeździe cesarzy, dwóch naraz przybywa korespondentów do Krakowa można powziąć wzobrażenie jak jest obsłużonym *New-York Herald*; niezawodnie lepiej jak nie jedno ministerjum spraw zewnętrznych. Tak pisze *Czas*.

* **Parlamentarne intermezzo.** *San* w sprawozdaniu z posiedzenia przemyskiej Rady miejskiej, które się odbyło dnia 6. b. m. zapisuje następujący ciekawy szczegół: „Dr. Mochnacki stawia nagły wniosek, aby radnemu Łukasiewiczowi, który pijany przyszedł na posiedzenie Rady i przez nieprzyzwoite zachowanie się — pomimo kilkokrotnego przywoływania go do porządku przez p. przewodniczącego, przeszkadzał w obradach — udzielić naganę, a to tem bardziej, że gdyby się Rada do wniosku tego nie przychyliła — byłby zmuszonym, zaskarżyć radnego Łukasiewicza do sądu jako pijaka dającego zgorszenie na zgromadzeniu publicznem. Rada po uznaniu nagłości wniosku takowy jednogłośnie zatwierdza. Podczas tej debaty radny Łukasiewicz wzburzony, niepewnym krokiem — salę Rady ostentacyjnie opuszcza."

* **Ofiara.** Dla staruszki p. Zielińskiej (nauczycielki tańców) złożono w naszej Administracji: pani N. N. 5 zł., p. Jan Krzyżanowski 5 zł. Razem z poprzedniemi 69 zł.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 9go b. m.: Skradziono: Pann M. S. z pomiaszkania l. 20 ulica Piekarska zimowe palto koloru błametnego z granatową podszewką i surdut jesienny koloru wiszniowego i kwotę 31 zł.

Pan J. L. zgubił w sieniach domu l. 28 ulica Kopernika pugilares z kwotą 28 zł.

Złożono w policji 13 znalezionych kluczyków na żelaznem kółku i paczkę listów pod adresem Teresa Węgrzynowicz w Olszanicy.

* * *

— **Otrzymaliśmy** następujące pismo:

Szanowny redaktorze!

Kurjer Poznański w nr. 226 r. b. umieścił artykuł, w którym twierdzi, iż *Kurjer Paryski* jest pismem mojej kreacji.

Na insynuację panów redaktorów *Kur. Pozn.* księdza Kanteckiego i księdza Wartemberga, usiłujących mnie przedstawić jako nihilistę, nieodpowiadam, ci bowiem kapłani Chrystusowi, reprezentujący w polskiej codziennej prasie niechrześciańską nienawiść, objawiającą się w namiętnych napaściach na osoby, które nie zgadzają się z ich przekonaniami, dawno już dali poznać się z lekceważenia prawdy i częstego z nią mijania się. Wszakżeż niedawno nazwali J. I. Kraszewskiego oszczercą.

Ażeby jednak kłamliwe ich twierdzenie nie wprowadziło w błąd ludzi nieznających stosunków na emigracji, oświadczam, iż nie jestem ani twórcą, ani wydawcą, ani redaktorem pisma wychodzącego na tułactwie p. t. *Kurjer Paryski*.

Racz przyjąć zapewnienie mego szacunku.

Zamek w Raperswylu, 6. wrześnib 1881 r.

Ignaton Giller.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Podpisane Towarzystwo gospodarcze komitatu zemplińskiego łącznie z Izbą handlowo-przemysłową urządzają w mieście Sàtoralja Ujhely w dniach 20. do 22. października r. b. pod protektoratem JE. kr. węg. ministra handlu wystawę wina, winogron, kultury winnej i przedmiotów gospodarstwa piwnicznego w połączeniu z targiem winnym.

Celem tej wystawy jest gedne przedstawienie publiczności i zagranicznym handlarzom win, wybornych i wielokrotnie odszczególnionych win z okolic Tokaj-Hegyalja i innych winnic górnych Węgier.

Ponieważ produkta winnic górnych Węgier już od niepamiętnych czasów przeważnie w Galicji pokup znajdują, a stosunki handlowe między tym krajem i górnemi Węgrami ciągle istnieją, więc zapraszamy uprzejmie wszystkich, którzy się interesują wystawą i targiem winnym, by zaszczycili miasto Sàtoralja-Ujhely i wystawę swą obecnością.

Nadmieniamy przytem, że jak się dowiadujemy

zamyślają zarządy kolei galicyjskich dla uczestników wystawy, zniżyć ceny jazdy, osoby zatem mające chęć wzięcia udziału zechcą się zgłosić do podpisanego sekretarza Towarzystwa gospodarczego w Sàtoralja-Ujhely o wystawienie dotyczącej legitymacji, celem korzystania ze zniżenia cen jazdy.

Sàtoralja-Ujhely 4. października 1881.

Towarzystwo gospodarcze komitatu zemplińskiego.

Prezes: *Edmund Viczmandy*. Sekretarz: *Władysław Fekete*.

Izba handlowo-przemysłowa.

Prezes: *Aleksander Novelly*. Sekretarz: *Eugeniusz Deil*.

Wedle korespondencyj handlowych nadesłanych z Gdańska do dzienników berlińskich, dowozy zboża do portu gdańskiego z carstwa oraz Królestwa Polskiego są wciąż olbrzymie, i jak widać z zapowiedzi, oraz specjalnych wiadomości, jeszcze znacznie mają się powiększyć. W skutek bardzo pomyślnych urodzajów liczyć można na wielkie ożywienie handlu zbożowego w Gdańsku podczas całej nadchodzącej zimy. Podczas ubiegłego tygodnia dowozy z carstwa i Królestwa Polskiego wynosiły dziennie od 120 do 150 wagonów, przed kilku zaś dniami ilość przybyłych wagonów dosięgła niesłychanej cyfry 480 wagonów. Dowozy Wisłą z Królestwa zaczynają się również powiększać, wobec czego dla handlu zbożowego Królestwa otwierają się jaknajpiękniejsze widoki.

Firma istniejącego od r. 1879 biura anonsów w Wiedniu Rotter i sp., została przeniesioną na M. Dukes, gdyż właściwym kierownikiem interesu tego oddawna już był p. Dukes.

Sprawozdania sejmowe.

Piętnaste posiedzenie, z d. 10. października.

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 25.

Sekr. p. Jasiński odczytuje spis petycyj:

Mieszkańcy miasta Rozdołu, o zniesienie Rad pow.

Klotylda Kowalska, nauczycielka, o przyznanie jej rocznej płacy w kwocie 500 złr.

Gmina Haczów, o prawo poboru dodatków do podatków od napojów spirytusowych.

Wiktorja de Tournell Zacharjasiewiczowa, o zapomogę.

Straż ogniowa ochotnicza w Rozdole, o zasiłek.

Oddział lwowski Towarzystwa gospodarczego, o zaprowadzenie sądów pokoju, — nadto w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich, i o urządzenie niższych szkół rolniczych.

Reprezentacja powiatowa w Rawie, o zaprowadzenie niższego gimnazjum w Rawie.

Wydział pow. w Rudkach, o subwencjonowanie kolei Transwersalnej tylko wtedy, jeżeli siedziba zarządu będzie w kraju.

Zbiorowa petycja gmin i obszarów dworskich, o rozebranie jazu w korycie Dniestru pod Samborem.

Wydział pow. w Rudkach, o wprowadzenie języka polskiego w korespodencjach c. k. żandarmerji.

Gmina m. Wadowice, o zaprowadzenie opłaty od psów w mieście.

Rada szkolna miejscowa w Nadwórnej, o subwencję na budowę szkoły.

Zbiorowa petycja gmin i obszarów dworskich, o zbudowanie mostku w Spytkowicach ad Jasłonka na rzece Skaniec.

Amit i Stefan Wilkoszewscy, w sprawie rybołowstwa, o przywrócenie drogi granicą między Galicją a Węgrami koło Spytkowa, i o wyjednanie prawa poboru surowicy.

Gmina Orłów Biały, o zapomogę dla mieszkańców, dotkniętych klęską gradobicia.

Gmina miasta Podgórza, o wynagrodzenie z tytułu ponoszenia ciężaru kwaterunkowego.

Maier Fried i Getzel Jawetz, o zwolnienie z kontraktu dzierżawnego na myto w Podwołoczyskach.

Wydział pow. w Bohorodczanach, o zniesienie instytucji myt.

Wydział pow. w Gródku, o popieranie Towarzystw zal.

Gmina Rozdół, o przeniesienie siedziby sądu pow. z Mikołajowa do Rozdołu.

Falkman Natan, o opust czynszu dzierżawy myta w Zabelczu.

Gmina Dąbrowa, o zwolnienie od datku dobrowolnego 1.000 złr. na rzecz drogi Tarnów-Szczucin.

Rosadziński Karol i Horaczek Franciszek, o pensję i pomieszkanie dla plebana przy kościele św. Jana we Lwowie.

Sekr. p. Turzański odczytuje interpelację do p. komisarza rządowego p. Dobrjańskiego z zażaleniem przeciwko żandarmowi Nowakowi, który w Jamnicy pow. Stanisławowskiego występował wobec włościan z zdaniami skierowanemi przeciwko religii katolickiej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie stałego kwaterunku wojska w kraju, przekazano na wniosek p. Podlewskiego komisji budżetowej.

P. Sawczyński zabiera głos dla uzasadnienia swego wniosku w sprawie ustanowienia osobnych katechetów przy seminarjach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie.

Mowca powołuje się na swój wniosek tej samej treści postawiony na zeszłorocznej sesji, który z powodu braku czasu nie przyszedł pod obradu sejmu, a który żądał zamianowania katechetów we wszystkich seminarjach. Dziś żąda tylko tego dla seminarjów we Lwowie i Krakowie, mianowicie w tem, aby dla seminarjów męzkich i żeńskich osobni byli.

Katecheci dotychczasowi mają wskutek tego taki nawał pracy, że muszą mieć zastępcę, co jest szkodliwe dla nauki.

Drugie żądanie wniosku odnosi się do płacy, pod względem której katecheci zrównani z nauczycielami ludowymi. Jest to niesłuszność w skutek której katecheci starają się ciągle o inne posady lepiej płacone, jak to miało miejsce już parę razy w seminarjum lwowskiem.

Mowca kończy wnioskiem odesłania sprawy do komisji edukacyjnej co uchwalono.

Pierwsze czytanie wniosku posła Grossa w sprawie zmiany ustawy państwowej z 29. lutego 1880 o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym.

Ustawa wspomniana okazała się dla chodowców bydła bardzo uciążliwą, tak że dla zaradzenia temu trzeba, aby sejm wykazał rządowi wszystkie niedogodności. P. Gross zwraca uwagę na ustęp tej ustawy traktujący o przekroczeniach przeciw tej ustawie. Największa część tychże oddana jest sądom i uważana jako występek, co za sobą pociąga dłuższy proceder, gdyż sprawy te muszą być załatwiane przez sądy kolegialne, z czego wynika, że w najdrobniejszych, często mimowolnych przewinieniach, narażeni są ludzie na wielkie niedogodności i stratę czasu. Na dowód tego przytacza mowca fakt, że jeden gospodarz za nieprawidłowy paszport wystawiony przez władze był pociągany do sądu powiatowego a następnie obwodowego, oddalonego o kilkanaście mil i został wreszcie skazany na 2 złr. kary. Temu zapobieży się w ten sposób, jeżeli takie sprawy będą uważane nie jako występki lecz przekroczenia i przejdą wskutek tego do kompetencji sądów powiatowych.

Wnosi wreszcie wnioskodawca, aby sprawę tę przekazać kom. prawniczej.

Petycję Wydz. pow. Kolbuszowskiego prawie tej samej treści, co wniosek p. Grosa przekazano na wniosek przew. komisji petycyjnej komisji prawniczej.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej co do wniosku Wydziału krajowego względem spłacenia przez skarb krajowy funduszowi pożyczki z r. 1873 sum pożyczonych z aktywów tego funduszu pożyczkowego dla pokrycia wydatków na budowę zakładu krajowego dla obłąkanych w Kulparkowie, oraz co do spłacenia całej pożyczki krajowej z r. 1873.

Sprawozdawca p. Chrzanowski uwolniony od czytania sprawozdania przedstawia do uchwały następujące wnioski:

Zważywszy: po 1sze, że pożyczkę 1,342.000 złr. potrzebnych na spłacenie odrazu w sposób z prawem zgodny, reszty w obiegu będących 6 prct. obligacyj pożyczki krajowej z 1873 r. wynoszących w imiennej wartości tęż sumę 1,342.000 złr., mógłby kraj zaciągnąć, przy teraźniejszych stosunkach na targach pieniężnych europejskich, na $4\frac{1}{4}$ najwyższej na $4\frac{1}{2}$ prct, i w skutek czego na samem oprocentowaniu zyskałby 20.130 złr. do 23 485 złr. rocznie przez długi szereg lat, co wynagrodziłoby sowicie jednorazową stratę 42.000 do 50.000 złr. poniesioną na zapłacenie premium od wylosowanych na raz jeden obligacyj pożyczki z 1873 r. lub na wynagrodzenie innej straty poniesionej przez spłacenie od razu wszystkich obligacyj pożyczki 1873 r.

Zważywszy po 2gie, że przez spłacenie wszystkich obligacyj pożyczki z 1873 r. uwolniony byłby także skarb krajowy od spłacania w jakikolwiek sposób sum pożyczonych z funduszu pożyczkowego z 1873 r. a wynoszących ogółem dzisiaj 707.144 złr.

Zważywszy po 3cie, że przez spłacenie w ten sposób od razu całej 6 prct. pożyczki z r. 1873 pozostałaby w skarbie krajowym niezużyta dotychczas reszta funduszu pożyczkowego z 1873 r. spłacana do 1883 r. przez powiaty a wynosząca wraz z procentem 151.100 złr. którą Wysoki sejm mógłby użyć w części na pokrycie wspomnionej wyżej straty poniesionej przy spłacie odrazu wszystkich obligacyj pożyczki z 1873 roku, a resztę mógłby przeznaczyć na tak potrzebne uposażenie kasy krajowej

Zważywszy po 4te, że wylosowaniu i spłaceniu od razu wszystkich obligacyj pożyczki z 1873 roku nie sprzeciwia się bynajmniej ani ustawa z 12. lutego 1873 r., na mocy której uskutecznioną była owa pożyczka krajowa, ani zobowiązania przyjęte przy wypuszczaniu obligacyj tej pożyczki, określające tylko minimum obowiązków dłużnika, który spłacić może w pewien sposób więcej na raz obligacyj, niż się zobowiązał.

Zważywszy po 5-te, że przy obecnych stosunkach politycznych wewnętrznych nowa pożyczka krajowa uwolnionąby była zapewne od opłaty stempli i należytości skarbowych, gdy przeciwnie pożyczka z 1873 r. od opłaty należytości skarbowych od kuponów uwolnioną nie została, i opłacono w tym celu do końca 1881 r. 83.862 złr., a potrzebaby jeszcze zapłacić od 1882 do 1913 r. — 194.262 złr., gdyby pozostał dotychczasowy sposób spłacania obligacyj pożyczki z 1873 r.

Zważywszy wreszcie, że kraj w skutek zobowiązań, przyjętych przez jego reprezentację dla przeprowadzenia budowy kolei tak zwanej Transwersalnej, użytecznej bardzo dla kraju, zobowiązał się dać ryczałtową sumę 1 miliona złr. na wykup gruntów pod tę drogę żelazną, a sumą 100.000 złr. przyczynić się do pokrycia wydatków na zmianę kierunku i przełożenie dróg publicznych nieerarjalnych, i że dla spełnienia tego zobowiązania zaciągnie zapewne pożyczkę; przeto zważywszy, iż skarb krajowy mógłby na ten cel oraz w celu korzystniejszej dla skarbu krajowego spłaty pożyczki głodowej z 1873 r. zaciągnąć jedną pożyczkę większą pod korzystnemi warunkami, gdyż wiadomo, że o większą pożyczkę można zawrzeć układ korzystniejszy, niż o mniejszą.

Z tych wszystkich powodów komisja budżetowa wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi kraj., aby w ciągu teraźniejszej sesji przedłożył sejmowi projekt zaciągnienia pożyczki w celu spłacenia 6-procentowych obligacyj pożyczki krajowej z 1873 r.

Wszystkie wnioski komisji przyjęto bez dyskusji.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej nad przedłożeniem Wydziału krajowego w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny.

Z powodu, że komisarz rządowy prosił jeszcze o porozumienie się w tej sprawie z komisją, przeto na wniosek sprawozdawcy, p. Romera, przedmiot ten usunięto z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o wnioskach posłów Grossa i Romanowicza w przedmiocie budowy dróg żelaznych z Sokala do Jarosławia i ze Lwowa do Sokala.

Sprawozdanie to przedłożone przez p. Apolinarego Jaworskiego, podajemy w streszczeniu.

Wniosek posła Grossa ma na celu uzyskanie jak najrychlejsze koncesji od c. k. rządu do budowy kolei drugorzędnej z Sokala do Jarosławia.

Konsorcjum bowiem złożone z Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Adama hr. Gołuchowskiego, Stanisława Polanowskiego i Adama ks. Sapiehy, zamierza przeprowadzić rzecz od dawna pożądaną, tj. budowę kolei drugorzędnej ze Sokala na Krystynopol, Bełz, Uhnów, Rawę, Lubaczów, Oleszyce do Jarosławia, a dopełniwszy wszystkich wstępnych warunków ku temu, oczekuje stanowczej koncesji do budowy tej linii w moc ustawy z d. 29. maja 1880 r.

Przestrzeń całej linii wynosi 146 klm., a siły pieniężne, mające dostarczyć funduszu na tę kolej w wysokości 7,450.000 złr. w. a. są zapewnione.

Przeznaczeniem tej kolei jest stworzyć w okolicy żyznej i bogatej, a od ruchu handlowego dla braku stosownej komunikacji odciętej, arterję wywozu obfitych płodów, wciągnąć w ten wywóz niemniej bogatą część ziemi Hrubieszowskiej i Wołynia, połączyć tę linię w najprostszym, więc najtańszym kierunku z koleją Karola Ludwika, a temsamem otworzyć odpływ płodów krajowych do znaczniejszych placów handlowych, wreszcie przyczynić się do korzystania ewentualnie z drogi wodnej Sanem, założeniem toru do prawego brzegu Sanu, portu, szpichlerzy i innych ku temu potrzebnych urządzeń.

Jest to ta sama linia, dla której sejm już w roku 1872 uznając jej potrzebę, przeznaczył subwencję bezzwrotną po 50.000 złr. w. a. od mili i ta sama linia, dla której sejm w r. 1874 wezwał rząd by jej budowę umożliwił subwencją po 150.000 złr. w. a. od mili, która była ciągłym przedmiotem usilnych starań delegacji naszej we Wiedniu, a która tylko dla ówczesnego nieprzychylnego usposobienia sfer decydujących nie przyszła do skutku.

Faktem wspomnienia godnym jest, że Galicja zawsze i wszędzie na własną skazana pomoc, pierwsza przystępuje do stworzenia kolei, mającej charakter nie czysto lokalny, lecz charakter kolei krajowej, bez jakiegokolwiek współudziału państwowego.

Zdawaćby się przeto należało, że rząd chętnie i skwapliwie uwzględni słuszne życzenia kraju, udzielając koncesję na budowę tej linii tem bardziej, gdy pod względem strategicznym żadna nie zachodzi przeszkoda.

A jednak od pierwszego podania o tak zwaną przedwstępną koncesję, już dziewiąty upływa miesiąc, mimo że ze strony koncesjonarjuszów najmniejszej nie ma przyczyny odwłoki.

To może nie umyślne, jednak bardzo szkodliwe odwlekanie finalnego załatwienia ze strony rządu, było powodem wniosku posła Grosa, aby sejm temu dziełu, którego tyloletnim był orędownikiem wobec rządu, udzielił swego poparcia. To powody dzieli komisja kolejowa, i w tym celu rezolucję do uchwały przedkłada.

Wniosek posła Romanowicza zmierza do zbudowania linii kolejowej Sokal-Lwów, o której koncesjonowanie towarzystwo kolei Czerniowieckiej ubiegać się ma.

Komisja kolejowa z braku pewnych danych, nie była w możności zbadać szczegółowo warunków tego świeżo powstałego projektu kolejowego, ograniczyć się musiała w tym względzie jedynie na materjał dostarczony jej przez wnioskodawcę, przy motywowaniu wniosku w pierwszem czytaniu.

Wzgląd na podniesienie dobrobytu, na rozwój ruchu handlowego w mieście Lwowie, obawa odwrócenia tego ruchu przez powstające linie kolejowe, dążność do skoncentrowania handlu w stolicy kraju, uzupełnienie sieci kolejowej w kierunku północnym, ułatwienie zaopatrzenia miasta w artykuły żywności, połączenie Lwowa z kolejami w królestwie Polskiem i z miastem Warszawą bezpośrednio, to są powody, które wnioskodawca przytoczył na poparcie swego wniosku.

Powody te i życzenia komisja kolejowa zupełnie podziela, sądzi jednakże, że ich urzeczywistnienie zupełne i skuteczne wnioskiem wspomnianym osiągnąć się nie da.

Przemysł, zwiększona produkcja, w ogóle zwiększone zasoby materjalne oddziaływają naturalnie i na jego stolicę; przemysłowiec, kupiec, właściciel domu, rzemieślnik miasta Lwowa, znajdzie w takim razie zawsze odbyt i należną nagrodę swej pracy i zabiegów, znajdzie ją łatwiej i skuteczniej, jak gdyby ruch handlowy z uszczerbkiem kraju wciskać w nienaturalne i wymuszone tory. Uzupełnienie sieci kolejowej w kierunku północnym, połączenie z kolejami pruskiemi, królestwa Polskiego i z miastem Warszawą w linii Sokal-Lwów, albo niedokładne albo wcale żadnego nie znajdzie załatwienia.

Linia Lwów-Żółkiew-Rawa-Bełz, jest właściwym i jedynym środkiem ku temu, aby prowadzić płody Bukowiny, Multan i południowej Galicji ku portom bałtyckim.

Linia ta już od r. 1874 przeszedłszy przez Izby prawodawcze, a otrzymawszy najwyższą sankcję, ustawą dotychczas prawomocną potwierdzoną została

Komisja kolejowa nie jest ani w możności, ani uprawnioną wskazać, z jakiemi modyfikacjami odpowiednemi obecnemu systemowi kolejowemu linia ta do skutku przyjść może.

W końcu jest komisja kolejowa tego zdania, że ważność dla kraju linii Sokal-Jarosław, jest tego rodzaju, że zrobienie zawisłem jej przyjścia do skutku od jakiejkolwiek kolei w północno-wschodniej części kraju, lub koncesjonowanie podobnej kolei kosztem linii Sokal-Jarosław uważa za szkodę kraju i zapoznanie jego interesów.

W tem zrozumieniu i powyższemi zapatrywaniami wiedziona, komisja kolejowa wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa Wysoki rząd, aby raczył jak najspieszniej przystąpić do udzielenia koncesji na budowę drugorzędnej kolei żelaznej z Jarosławia na Rawę, Uhnow, Bełz, Krystynopol do Sokala, rokującemu w tym względzie konsorcjum obywateli kraju naszego.

II. Sejm wyraża przekonanie, że przyjście do skutku kolei Lwów, Tomaszów, (Netreba), w myśl ustawy z 24. maja 1884 l. 85 D. P. P. byłoby dla kraju wielce pożądanem.

III. Powyższemi uchwałami załatwia się petycje l. 482 reprezentacji miasta Jarosławia i l. 500 Rady powiatowej Jarosławskiej.

Wszystkie wnioski komisji kolejowej przyjęto bez dyskusji. (Dok. n.)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Urzędowa *Wiener Abendpost*, podnosząc prawidłowy przebieg sesji sejmów przedlitawskich, dodaje: „Co się tyczy zamknięcia sejmów, dotąd nic jeszcze nie jest dokładnie wiadomem; zdaje się jednak, że termin zamknięcia będzie się stosował w ogóle do rozległości pozostającego jeszcze do załatwienia materjału.“

* * *

Z Warszawy korespondent nasz udziela nam oryginalną pogłoskę, jaka od czasów zjazdu gdańskiego krąży po bruku warszawskim. Oto jakiś pan jenerał moskiewski, niby Polak, będący obecnie w dymisji, miał swym przyjaciołom Polakom powiadać, że w Gdańsku Bismark żądał od cara oddania Kongresówki królowi saskiemu, na co car miał się zgodzić. W zamian za to Prusy miały sobie zastrzedz zabranie Saksonii a Moskwa... mieć rozwiązane ręce co do spraw wschoduich, w porozumieniu tylko z Austrją. Rzecz ta komentarzy nie potrzebuje.

Chodzi także pogłoska, że Buturlin ma być mianowany oberpolicmajstrem Moskwy, a Chmielowski naprawdę profesorem języka i literatury polskiej w uniwersytecie.

* * *

Ordynat Tomasz hr. Zamoyski otrzymał pozwolenie na przeprowadzenie studjów celem zbudowania drogi żelaznej prowadzącej do Lublina przez Bychawę i Turobin do granicy austrjackiej. Wiadomość tę podaje *Gazeta Lubelska*, kładąc nacisk na to, że pochodzi ona z pewnego źródła. Wprawdzie pomiędzy studjami przygotowawczemi a budową drogi różnica wielka, ale bądźcobądź pozwolenie na przeprowadzenie ich daje nadzieję, że i do tej budowy nareszcie dojść może, która będzie dalszym ciągiem budować się mającej kolei wicynalnej po stronie Galicji.

* * *

Kraków d. 10. października. (Pryw.) Z wiarogodnego źródła dowiaduję się, że zjazd cara z cesarzem Austrji nie nastąpi ani w Warszawie ani w Granicy ale w Krzeszowicach, gdzie już bardzo pospiesznie urządzają apartamenta, jakie tylko do umieszczenia licznej świty obu dworów urządzić można. Hr. Potocki odstępuje na ten zjazd cały pałac swój z oficynami. Mieszkania w łazienkach krzeszowickich przysposabiane są także dla świty dworskiej. Z pospiechu przygotowań sądzę, że zjazd odbędzie się w bieżącym tygodniu, a najdalej w przyszłym.

Berlin d. 10. października. (Pryw.) *Deutsches Montagsblatt* donosi, że posłuchanie Gorczakowa u cesarza Wilhelma w Baden-Baden było bardzo serdeczne; tudzież że Gorczakow żywo koresponduje z Bismarkiem.

Rzym d. 10. października. (Pryw.) Ponownie obiega wiadomość, że papież zamierza opuścić Rzym i osiąść albo w Salcburgu albo w Miramarze (zamek cesarski koło Tryestu nad morzem).

Cetynia d. 10. października. (Pryw.) Książę Nikita udając się do Petersburga, zabawi dwa dni we Wiedniu dla traktowania z br. Haymerlem w czarnogórsko-tureckiej kwestji granicznej.

Leeds d. 9. października. Na wielkim mityngu odbytym tutaj dzisiaj, potępił Gladstone angielską inwazję Afganistanu, i oświadczył, że z tej niedorzecznej i zbrodniczej sprawy Anglia obecnie prawie zupełnie się wycofała, przez co wydarto kilka najnieszczęśliwszych kart z dziejów Anglii. Co do Egiptu podniósł Gladstone ścisłe porozumienie ze sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym rządem francuskim; dalej wypowiedział nadzieję rychłej ratyfikacji nieco zmienionej konwencji z Transvaalem, i zakończył oświadczeniem, że polityka stronnictwa liberalnego jest polityką pzkoju i sprawiedliwości.

Paryż d. 9. października. Według wiadomości ajencji Havasa z Londynu, mniemają powszechnie w Londynie, że Anglia i Francja wyprawią po jednym pancerniku do Aleksandrji w celu ochrony europejskiej kolonii, albowiem demonstracja ta okazała się konieczną ze względu na turecką misję.

W teatrze hr. Skarbka.

We wtorek dnia 11. października 1881.

DONNA JUANITA

opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Souppé'go, przekład A. Urbańskiego.

W ostatnim akcie taniec hiszpański, odtańczy panna Wachs.

Przyjechali dnia 10. października 1881.

HOTEL ŻORŻA: E. hr. Borkowski z Suchej woli. S. Koszowski z Chomiakówki. J. Agopsowicz z Kułaczkowic. K. Korytko z Suchodół. Z. Bogdanowicz z Litatynia.

HOTEL EUROPEJSKI: W. i J. Kaczyński z Warszawy.

HOTEL LANGA: E. Erle i R. Cornaz z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Łokociejowski z Łukawicy. S. Lewin z Stawisk. J. Kliszewski z Krakowa. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic. W. Strzembosz z Wołynia.

HOTEL KRAKOWSKI: Dr. S. Enakowicz z Botuszan. R. Jastrzębski ze Stanisławowa. J. Czarnecki z Rudy.

HOTEL WARSZAWSKI: Dr. S. Herzmann z Podola mos.

HOTEL LAZARUSA: J. Lewicki z Dobromirki. Dr. A. Schatz z Czerniowiec. J. Koskakiewicz ze Stryja. M. Marienberg z Podhajec.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 37 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 30 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 12 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 10. października.

I. Akcje za sztukę.

(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika		324	327	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.		179 —	182	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.		308 50	312	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.		258 —	262	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
(bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred. galic. 4 prct. w. a.		101 40	102 40	
„ „ „ 4 „ „ „		96 75	97 75	
„ „ „ 5 „ okrąg.		101 40	102 40	
Banku hyp. galic. 6 prct.		102 20	103 20	
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią		102 80	103 80	
Galic. Zakł. kred. włosc. 6 prct.		103 50	104 —	
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolniez. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.		92 —	94 —	
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie		100 60	101 60	
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%		103 75	104 —	
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.		103 —	104 —	
Losy miasta Krakowa		19 75	22 —	
„ „ Stanisławowa		24 50	26 50	
V. Monety.				
Dukat holenderski		5 55	5 64	
„ cesarski		5 16	5 65	
Napoleondor		9 32	9 42	
Półimperjał rosyjski		9 61	9 72	
Rubel rosyjski srebry		[illegible]	[illegible]	
„ papierowy		1 25¼	1 27½	
100 marek niemieckich		57 50	58 20	
Srebro		99 50	100 80	
Kupony w srebrze		29 20	10 25	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 10. października 1881.
godzina 2 minut 22 popołudniu.

Losy kredytowe	179.50	Węgier. kred. ak.	376 25
Anglo-austr.	158.—	Unionsbank	150.—
Kolej Kar. Lud.	325.25	Nordbahn	236.25
Kolej Połud.	179.—	Kolej Alföld.	174 50
Kolej Elżbiety	216 75	Kolej Lw.-czer.	180 25
Węg. Nordostb.	167 —	Wied. Comunal.	131 50
Węg. obl. p. w zł.	96 75	Galic. indemniz.	101.—
Węg. kolej zach.	171 50	Kolej siedmiog.	112 60
Renta węg. 6%	118 70	Losy tureckie	24.—
Bankverein	144 60	Ros. rubel pap.	1 25¾
Losy węgier.	123.75	Marki niemieckie	—

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, 10. października 1881
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	369 20	Anglo-austrjac.	158 50
Kolei Kar. Lud.	325 50	Kolej Połudn.	177 50
Unionsbank	149 80	Napoleondor	9 36
Rosyj. banknoty	1.26	Usposobienie: słabe	

Berlin d. 8. października
godzina 6 minut po południu:

Rosyjs. bank.	218 65	Akcje kredyt.	645.—
Lombardy	301 —	Galicyjskie	141 50
Kolei Ruskich	62. —	Austr. banku	173.25

Adwokat

dr. Józef Czeszer

przeniósł swą kancelarję

na ulicę Teatralną, l. 7, II, piętro.

8710 FESLAWSKIE 2—5

Winogrona kuracyjne

najlepszego białego frankonskiego gatunku, zapakowane w koszykach pozłotowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 zł. 10 ct. (kosztu i porto opłaciwszy).

Kerschbaum & Stoiser

w Baden p. Wiedniem.

NAJLEPSZE

masło do herbaty

z prawdziwych ziół alpejskich 1 klg. po 1 zł. 40 ct.

sprzedaje zarząd dóbr „Hof“ (w Alpach) we Lwowie, w kamienicy pod l. 8. przy ul. Jagiellońskiej (w parterze na lewo.)

4033 1—3

Pledy do podróży

sztuka po zł. 4, 5, 8, 12. Pledy, któreby się nie podobały, będą za zwrotem portorjum przyjęte napowrót.

Dla średniego mężczyzny na ubranie jesienne, materje z dobrej wełny owczej 240 metra za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny owczej za 7 zł. 44 ct., na ubranie z przedniej wełny owczej za 10 zł., na ubranie z zupełnie delikatnej wełny 12 zł., prawdziwie kolorowe materje na pantalony, tadurek i na całe ubranie, materje na płaszcze na deszcz, szewiot, perawian, doskin, gumi, piśniowe, tytl, sukna na bilardy, materje na palety damskie, mentykowy, kamgarn; materje na garnitury poleca

Jan Stikarofsky.

skład fabryczny w Bernie.

Wzory wysyłam franco, karty wzorów dla krawców bezfrankatur, etc. Zwracam uwagę panów krawców na obfity wybór, jak niemniej na nader tanie ceny. 4016 11—24

Wiedeń 8 październ.	płacą złr.	żądą w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 65	76 80
„ w srebrze 5 „	77 60	77 75
„ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128 75	128 25
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	131 25	131 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	138 —	33 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	174 —	174 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	144 —	144 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 25
Bukowińskie	100 50	101 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 80	119 —
Węgierska pożyczka kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 —	134 50
Węgierska po[illegible] po 100 złr.	123 50	124 —
Tureckie pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
[illegible]-austr. po 200 i 120 zł.	159 50	160
[illegible]ndered. Acc. Ges. 200 zł.	391	392 —
[illegible] kredytowy dla handlu i przemysłu	370 40	370 60
[illegible] kred. węgier. 200 złr.	378 25	378 75
[illegible] austro-austr. po 200 złr.	895 —	895 —

	płacą złr.	żądą w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 300 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	830 —	832 —
Unionbank po 100 złr.	150 50	150 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	156 75	157 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	143 25	143 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	90 —	92 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	175 —	175 50
Elżbiety „ 200 „ „	216 —	216 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2380 —	2390 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 —	194 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	324 25	324 75
Morawsko-Śląskie (central. po 200 złr.	29 50	30 —
Lwowsko-Czerniow.-Jassk. po 200 zł.	179 50	180 —
Austr. pół. nach. po 200 zł. cz.	232 50	233 50
„ „ I. B., 200 „	257 —	257 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	172 —	172 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	168 —	168 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa	857 25	857 75
Südbahn po 200 zł. sr.	171 75	172 25
Tramway wied. po 170 zł.	187 25	187 50
Węgiersko-galicyjski (kupk. po 200 złr.	166 50	166 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 —	168 50
Węgier. zachodn. (Waszk.) po 200 złr. w. a.	171 75	172 25

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr.	żądą w. a.
Dedenored. allg. österr. 5 pr. zł.	117 75	118
„ opł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 25	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 60	— —
„ „ „ 5 „ „	101	101 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 10	102 50
„ Zakł. kr. włos. 6 „ „	103 50	104 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 95	101 10
„ „ „ w. a. 5 „	99 65	99 85
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 50	95 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	95 30	95 60
Czeskich po 200 złr. sr. w. a.	98 75	99 50
Elżbiety po 5 pro. w. a.	99 20	99 50
„ em. 1873 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 25
„ „ 1873 5 „ „ „	100 50	101 —
„ „ 1873 5 „ „ „	103 25	— —
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	105 —	106 —
„ „ 5 „ w.a.	101 75	102 25
„ „ 5 „ srebr.	107	108 —
Gal. K. L. 200 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 60	99 90
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czern.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 50	95 —
Lwow.-Czern.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 75	99 25
Lw.-Czern.-Jass. III. em. 1868 200 zł. 5

Magazyn
Henryka Schwarza
w Krakowie
ulica Grodzka l. 88
poleca na jesień i zimę
Wielki wybór
Nowości
tak w materjałach na suknie damskie, w gotowych okryciach, kostiumach, jakoteż i w innych towarach w zakres handlu bławatnego wchodzących.

Magazyn przyjmuje zamówienia na konfekcję damską i wykończa je w jak najkrótszym czasie. 4054 3—6

Próbki na żądanie franko.

Ceny umiarkowane.

Dom bankowy
i komisowo - handlowy
zarejestrowana firma
Aleksandra Mieczysława ORŁOWSKIEGO
na całą Galicję jedynie we Lwowie od 6 lat istniejący i szczycący się zaufaniem P. T. właścicieli ziemskich, domów handlowych, zakładów finansowych, fabrykantów itp. w kraju i za granicami poszukuje **spólnika z kapitałem 1200 zł.** 4046I 3—12

Tanie zegarki.
Wysyłam za pobraniem i zwracam w razie, gdyby się zegarek niepodobał, pieniądze—każde tedy zamówienie nie jest hazardowne.
Cylinder z werkiem niklowym z łańcuszkiem, dawniej zł. 12, teraz zł. 5.25.
Anker z srebra niklowego z łańcuszkiem, dawniej zł. 10, teraz zł. 7,25.
Prawdz. srebrny anker z werkiem patent. i łańc. daw. zł. 25 ter. zł. 11.25
Srebrny remonter Wasington z łańcuszkiem dawn. zł. 30, teraz zł. 15.
Złoty zegarek damski dawn. zł. 40, teraz zł 20 z łańcuszkiem.
Złote remontery dawniej 100 złr., teraz zł. 40, Gwarancja 5-letnia.
Ph. Fromm, Uhrenfabrikant.
Rottenthurmstrasse, gegenüber der Wollzeile, we Wiedniu. 8733 2—6

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzadnych kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonkach, włożonych w pudełka kartonowe ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 3428 41—1
W Paryżu p. Behaut, Hamb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Kurzykanowskiego** obok Brygidek, p. **M. Mikolascha** i **Z. Zuckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Bez bólu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, swędzenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 8731
osłabienie męskie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

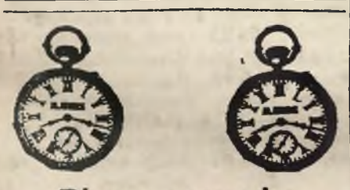

Pisma uznania.
Do p. M. HERZ, fabrykanta zegarków we Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6.

Kobyle d. 22. listopada 1880.

U mego szwagra dr. Leona Keśmińskiego, burmistrza w Tarnopolu widziałem bijący zegar pendułowy do nakręcania co ośm dni, który został kupiony u pana zeszłego roku za 30 zł. Ponieważ pańska firmę mój szwagier jak najlepiej na rekomendację pana radcy dworu p. Wierzbickiego polecił mi upraszam itd. Mieczysław Konopacki, właściciel dóbr w Kobylu p. Załoźce.

Czerniowce d. 9. grudnia 1877.

Jeszcze w roku 1873 kupiłem u pana męski zegarek złoty remonter Nr. 76727, w r. 1874 złoty damski Nr. 75836 i jestem z tychże zupełnie zadowolony. Ponieważ potrzebuję podarku na wiązanie itd. Gabriel Meer, c. k. profesor gimnazjalny w Czerniowcach.

Dalsze pisma uznania przeglądnąć można w moim handlu we Wiedniu, Stefansplatz 6. Cenniki wszystkich gatunków zegarów (kieszonkowych, pendułowych itp.) gratis. Zakład dla reparacji. Zamówienia za naliczeniem. 3873 4—6

Istotne zniżenie cen!
KAWA
bezpoś. z Hamburga, pocztą bez opłaty pocztowej w workach po 5 kilo za pobraniem:

Mocca, prawdz. arab. nader arom.	zł.	7.15
Menado, zupełnie doskonała	„	6.50
Ceylon, perłowa, nader delikatna	„	5.80
„ niebiesko-zielona, szlach.	„	5.50
„ „ „ delik.	„	5.15
Jawa I. złoto-żółta, wykwintna	„	5.—
„ II. „ nad. del., łag.	„	4.50
Cuba zielona, nader dobra i silna	„	4.90
Perłowa Mocca, nader dosk. i wyd.	„	4.90
Jawa zielona. delikatna i mocna	„	4.40
Santos, doskonała i wydatna	„	4.10
Dominge, smaczna	„	3.90
Rio, mocna	„	3.75

Wszystkie gatunki w znanej ściśle rzetelnej dostawie. Cenniki herbaty, delikatesów, konserw itp. na żądanie wysyłam
Robt. Kap-herr, Hamburg.
Za rzetelność ręczy firma.
4091 1—?

Kawę surową
nader delikatną i smaczną, w każdej dowolnej mięszaninie, wysyła począwszy od 9 funtów po 5 zł. do 5 zł. 50 ct. i 6 zł. za zaliczeniem, bez opłaty wysyłki do całej Austrji. 3664 5 8
Heinr. Andrezsen,
Hamburg, Wilhelminenstrasse, 12.

---

5 kilo kosz
pomarańcz 30 do 35 szt. złr. 3.
cytryn (limony) 40-45 szt. złr. 2.10.
wyborowy najlepszy gatunek mesyński. Wysyłka najspieszniejsza pocztą za pobraniem, z opłatą cła i franco. Wszystkie inne owoce południowe po cenach hurtownych. Cenniki franco. 4029 2—20
R. Maiti, Triest.

WINOGRONA
z Föslau,
szczepu włoskiego,
dla kuracji,
kilo po 60 ct. poleca handel
Karola Bałłabana,
we Lwowie.
Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą. 4024 5—?

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
14—? jest 3627
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanterpp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla K. Bayera & Leona i w aptece p. P. Mikolascha,

---

L. 8867.
Obwieszczenie.
W celu wydzierzawienia przysługujących gminie miejskiej tarnopolskiej praw, a to:

a) prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów i

b) prawa do poboru dodatku gminnego od trunków, na czas od 1. stycznia 1882 do końca grudnia 1884, lub tylko na jeden rok licząc od 1. stycznia 1882, odbędzie się w urzędzie gminnym tarnopolskim na dniu 17. października r. b. a w razie nieuzyskania pomyślnej ceny d. 31. października i dnia 7. listopada 1881 r. każdym razem o godzinie 3. popołudniu

publiczna rozprawa
licytacyjna.

Cena fiskalna ustanawia się za przedmiot dzierzawny
do a) na rocznych 8.500 złr.
do b) na rocznych 61.500 złr.
od której 10% jako wadjum chęć licytować mający przed rozpoczęciem licytacji w gotówce złoży. 4086 1—3

Bliższe warunki licytacji można w godzinach urzędowych w tutejszej registraturze przejrzeć.

Zwierzchność gminna
Tarnopol 4. października, 1881.

Ostatnie lata
DZIEJÓW POWSZECHNYCH
od 1846 r. do dni dzisiejszych,
Wydanie drugie poprawione i uzupełnione,
opuściły prasę we Lwowie nakładem
KSIĘGARNI POLSKIEJ
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
Cena 2 zł. 50 ct. z przesyłką pod opaską rek. 2 zł. 70 ct.

Treść dzieła: Rok 1846 w Polsce. Rewolucja we Francji, w Niemczech, w Austrji, w Prusach, w Węgrzech, we Włoszech, w Polsce w 1848 r. Wojna krymska Wojna włoska. Sprawy po zaeuropejskie. *Powstanie polskie 1863 r.* Wojna duńska. Wojna austrjacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socjalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosji. 3125 1—6

---

4 medale zasługi i list pochwalny
za środki do wywabiania plam.
Apselina. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct.
Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły tłuszczu, farb itp. 20 i 30 ct.
Etilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.
Brazylina. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.
Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.
Odalina. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.
Oksalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
Jawelina. Usuwa plamy powstało z barwinków roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.
Janina. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
Wyskok terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i mazlowe 25 ct.
Quilaja. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.
Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur, syropów itp. 25 ct.
Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
4004 1—? *Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice nr. 20.*

Sieczkarnie, Buraczarki
SZARPACZE do jarzyn
Gniotowniki, Szrotowniki, Młynki,
MŁOCARNIE ręczne i kieratowe
z fabryk angielskich sprzedaje najtaniej
Leon Orlewicz
ulica Sapiehy l. 27. 4012 6—12

Kantor bankowy i komisowy
Haymann & Klein
3840 **we Wiedniu, IX, Maria-Theresienstrasse, nr. 11.** 2—12
poleca się do załatwiania zleceń giełdowych pod najrzetelniejszemi warunkami.—Procent za prolongatę od zakupionych efektów nader umiarkowany.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Philadelphia 1876

Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

f. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Ruckera, w Warszawie w apt. dr. Ch. Heinricha, w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich głównych aptekach

---

Komedje
Józefa Blizińskiego
w pierwszem wydaniu zbiorowem, właśnie co opuściły prasę drukarską i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Wydanie to prac ulubionego komedjopisarza, zawiera następujące jego utwory dramatyczne: **Pan Damazy, Przezorna Mama, Mąż od biedy, Chleb indzi bodzie, Marcowy kawaler,** tudzież ostatnią jego komedję **Rozbitki,** która tak powszechne obudziła zajęcie.

Cena egzemplarza „Komedji Józefa Blizińskiego" w wydaniu zbiorowem, wynosi 2 zł. 40 ct. Niewątpimy, że publikację tę, powita publiczność polska z taką samą życzliwością jaką cieszy się imię jej cenionego autora.

Nadto ulegając powszechnemu życzeniu, księgarnia niżej podpisana, wydała **Rozbitków Blizińskiego** w osobnej odbitce i sprzedaje takową w cenie 80 centów. 3953 1—3
Księgarnia F. H. Richtera
(H. Altenberg)
we Lwowie, hotel Europejski.

Sprzedaż
2 koni wojskowych.
Dwie klacze jasno gniadej maści, rasowego pochodzenia, 9 i 11 lat mające, dobrze ujeżdżone, zupełnie oswojone, 172 i 165 cmt. miary, przydające się do jazdy konnej dla pań, są do sprzedania. Wiadomość we Lwowie w zabudowaniu c. k. komendy placowej, w kancelarji dyrekcji artylerji 3 schody. 40961 1

Sprawozdanie lecznicze.
Do c. k. nadwornego dostawcy pana Jana Hoffa, krśl. radcy kom., posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną kawalera wysokich orderów,

wynalazcy
i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwr. wielu książąt Europy, we Wiedniu, fabryka: Graben-Bräunerstrasse, 2; kantor i skład fabryczny, Graben, Bräunerstrasse, 8. 3795 1—4

Wielmożny Panie!

Przy tej sposobności nie mogę pominąć doniesienia, że moja żona używa od półtora roku z najlepszym skutkiem pańskie „Piwo słodowe" przeciw osłabienia i kaszlowi, albowiem gdy moja żona od wielu lat pomimo spożywania całej apteki zawsze w jesieni i na wiosnę trapioną była od męczącego kaszlu, wskutek czego sił jej ubywało, to od czasu używania piwa słodowego, uwolniła się od kaszlu i wygląda zdrowo. Będzie i nadal używać pańskie piwo zdrowia. Wydaję to świadectwo z tym dodatkiem, że do użycia piwa zdrowia przystępywałem z zastrzeżeniem, teraz jestem tegoż bezwzględnym zwolennikiem. Upraszam o ponowną przesyłkę 58 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 12 woreczków cukierków.

S. A. Ujhely, d 14. maja 1881.
Z poważaniem
Robert Gross,
nadinspek. zach. kolei żel. austr. węg.

Lekarskie zdania.
Profes. dr. Zeiteles w Ołomuńcu: „Hoffa ekstrakt słodowy i czekolada słodowa" są bezwarunkowe środki wzmacniające. **Prof. dr. Kletzińsky** we Wiedniu, tajny radca sanitarny, **Dr. Grützer** w Wrocławiu: „Niema lepszych środków pożywnych jak Hoffa ekstrakt i Hoffa czekolada słodowa". **Prof dr. Leyden** Leipzig rPlatz 6—8 w Berlinie, ordynuje Hoffa preparaty słodowe przeciw osłabieniu.

Mniej jak za 2 zł. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera i J. Beisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; **F. W. Królikowski, Jan Müller i Stan. Markiewicz**; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kulak i W. Adamowicz apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnireh, Bracia Tabakar, A Beyer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Rohm apt; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, W. Redyk, Wiszniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. J Kubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszow*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waideck i Kalinan Jonas; *Sambor*: K. Marcsch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz. L. Fleischmann apt. Kahan i apt. Dr. Bochelt; *Tarnów*: W. Müldner i spł.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb *Jasło* T. W. Fraglewicz. *Brzeżany* B. Dembiński, apt., Skakalski apt. w Podgórzu, D Jazienski apt w Budzanowie.

Fortepian
7-oktawowy w dobrym stanie, jakoteż fortepian 6½ oktawowy krótki, są z powodu odjazdu tanio do nabycia, ulica Trybunalska, Nr. I. na III. piętrze na prawo. 4090 1—3

Za rogatką gródecką koło Lwowa do sprzedania **drzewa owocowe** 3.000 sztuk, przeważnie **jabłka**, zaszczepione najszlachetniejszemi gatunkami, po cenach od **20 ct. do 1 złr.** Zamówienia od 15. **października.** Listy adresować: **Lwów,** Dworzec. 4089 1—6
Wilhelm R. Doms
Fabryka rumu, likworów etc.

Codziennie świeże
Winogrona feslawskie
na funty i w koszykach oryginalnych po 10 do 12 ft.
poleca najtaniej
H. CHIGER, we Lwowie w rynku l. 40.
Postarawszy się o doborowe winogrona z pierwszej ręki a do tego i ceny najprzystępniejsze, nam i nadal zaskarbić sobie darowane mi dotąd zaufanie Szan. odbiorców i obstalunki na prowincję uskuteczniam jak najrychlej. Z poważaniem
3543 11—? **H. CHIGER.**

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 3412 4—?
płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie
Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane
piece do napełniania, regulowania i wentylacji,
R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.
we Wiedniu VII Kaiserstrasse Nr. 71,
Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem. Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3875III 2—?

Przeciw łysinom
siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży
skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras
Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.

Bukowa 3. stycznia 1880. Wdzięczny *Jarosław Dotikol,* rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 3702 1—?

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1619 5—24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

---

1 zł. i stempel **Promesy** 1 zł. i stempel
na 3prct.
losy listów zastawnych
c. k. uprz. Zakładu kredytowego ziemskiego
tylko 1 zł. i stempel.
Główna wygrana 50.000 złr.
Losy oryginalne po dziennym kursie
Ciągnienie już 15. października 1881.
W ostatnich ciągnieniach padły główne wygrane 100000, 50000, 80000, 20000 i 10000 zł. na promesy losów przez nas wydane.
Wechselgeschäft der Administration des
we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13. **MERCUR** we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13.
Ch. Cohn 3794 2 4

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegja.] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Bucsacsu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnireh, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glniawach*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt., w *Halicsu*: A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: Józ. Rohma apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N Süssermann.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczania prowizji. 3984 2

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."